Nr 497. Kraków. Sroda 18 Listopada 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża L 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

Nowe ataki na powszechne głosowanie.

Przesilenie gabinetowe dostarczyło konserwatystom skrajnych odcieni pożądanego pretekstu do nowych ataków na powszechne głosowanie. Niektóre organy ultrakonserwatywne nie wahają się nawet twierdzić, że przesilenie obecne jest dowodem bankructwa demokratycznej zasady wyborczej. Twierdzenie to bardzo śmiałe i żadnym poważnym argumentem nie poparte. Można je raczej odwrócić i z daleko większą słusznością zaznaczyć, że upadek bar. Becka i smutną konieczność utworzenia gabinetu urzędniczego spowodowały ostatnie szczątki parlamentu kuryalnego, przemycone niejako do Izby przy ostatnich wyborach...

Któż bowiem robił najzaciętszą opozycyę ustępującemu gabinetowi, — kto korzystał z każdej sposobności by jego pozycyę osłabić, — kto wreszcie zaognił spór czesko-niemiecki do tego stopnia, że rząd nie mógł już go opanować? Odpowiedź łatwa: wyłącznie przeciwnicy powszechnego głosowania; więc wszechniemcy, liberali żydowscy, tudzież wiernokonstytucyjna i feudalna szlachta. Kompania to bardzo niedobrana, — ale jak się już raz spotkała we wspólnej opozycyi przeciwko reformie wyborczej, tak samo obecnie znowu połączyła swoje wysiłki przeciwko gabinetowi powszechnego głosowania. Była to koalicya w celach zupełnie negatywnych, — bo żadna z tych grup nie może mieć nadziei opanowania rządu i zjednania dla siebie większości parlamentu, — ale razem połączone wystarczyły, aby przy pomocy obstrukcyi w sejmie czeskim najpierw gabinet podkopać, a następnie nie dopuścić do utworzenia gabinetu parlamentarnego.

Do tych politycznych intryg, przyłączyły się osobiste ambicye. Jedno z pism wiedeńskich ogłosiło dowcipnie dwa manifesty do wyborców, przygotowane przez jednego z kandydatów do teki ministeryalnej, — wszechniemca z Czech. Pierwszy manifest na wypadek, gdyby autor został ministrem brzmiałby następująco: Obywatele! wobec niesłychanego zagrożenia interesów niemieckich i konieczności ich obrony w gabinecie, przyjąłem narzuconą mi tekę i wzywam was do dania mnie i rządowi poparcia itd. itd.

Na wypadek, gdyby kto inny został ministrem, — manifest byłby trochę inaczej wystylizowany: „Wobec zagrożonych niemieckich interesów najostrzejsza opozycya jest wskazaną! wzywam was bracia do robienia gabinetowi nieprzejednanej opozycyi itd. itd.

Ta satyra jest odbiciem stosunków rzeczywistych. Targi o teki, najrozmaitsze ambicye, zawiści i niechęci, stworzyły to błędne koło, w którem znalazł się bar. Bienerth, ze swą misyą utworzenia parlamentarnego gabinetu. I znowu nie powszechne głosowanie, ale pozostałości dawnego systemu ponoszą winę tych stosunków. Stronnictwa, które powszechne głosowanie przeforsowały i na niem się opierają, nie brały właściwie udziału w przesileniu i musiały prawie biernie patrzeć, jak szowinizm i prywata udaremniały i psuły to, co wielka demokratyczna reforma naprawiła i na dobre tory naprowadziła...

Zapewne, powszechne głosowanie, nie jest ostatnim paliatywem na wszystkie choroby społeczne i polityczne niedomagania, — i samo przez się np., nie rozwiąże konfliktu czesko-niemieckiego, — który wobec nieprzejednanego stanowiska obu stron, przedstawia się niemal, jak kwadratura koła. Ale powszechne głosowanie zabezpieczyło parlamentowi normalne funkcyonowanie, — podczas gdy Izba kuryalna konała w próżnem szamotaniu z obstrukcyą, apatyą i zakulisowemi intrygami.

Nic też dziwnego, że te wszystkie żywioły, które w dawniejszym kuryalnym parlamencie grasowały bezkarnie i wszechmocnie, — prowadzą dalej tę samą grę, — o ile docisnęły się do parlamentu ludowego. Puryfikacya Izby z tych rozkładowych pierwiastków nie odrazu może nastąpić i wymaga dłuższego i energicznego wysiłku, ze strony partyi poważnych i rządu. Zwalanie zatem winy na powszechne głosowanie jest przekręcaniem istotnego stanu rzeczy i rozmyślnem ignorowaniem faktów ogólnie znanych...

Nasi konserwatyści nie mogą przeboleć ustąpienia Dra Korytowskiego, zapominając przytem, że Dr Korytowski wchodził w skład gabinetu powszechnego głosowania, który oni sami — pośrednio — obalić pomogli. Baron Bienerth obejmuje całkowity spadek barona Becka, a jeżeli nawet w parlamentarnej kombinacyi chciał zastąpić Dra Korytowskiego innym politykiem, to musiał mieć do tego wskazówki, wychodzące także od Polaków... Zresztą nie można wyłączać jednej osobistości z całego systemu w obrębie którego ona się porusza. Albo konserwatyści muszą pogodzić się z reformą wyborczą i zaniechać prób przerobienia jej według własnych intencyi — a wówczas będą mogli wywierać odpowiedni nacisk co do osób składających rząd — albo przejdą otwarcie do opozycyi zasadniczej przeciwko systemowi, a wtedy nic ich nie obchodzi, kto wejdzie w skład gabinetu. Gdyby to byli uczynili odrazu, i gabinet bar. Becka, jako gabinet powszechnego głosowania, poparli bez restrykcyi i bez utajonych nieprzyjaznych zamiarów — nie potrzebowali by dziś opłakiwać utraty Dra Korytowskiego...

Z jakiegokolwiek zatem punktu widzenia będziemy oceniać powody obecnego, istotnie ciężkiego przesilenia, zawsze dojdziemy do rezultatu, że **nie powszechne głosowanie wywołało ten przykry chaos.** Winę jego natomiast ponoszą, nielojalność, prywata, swawola i nieuctwo, które rozpanoszyły się w całem życiu publicznem. Wytrwała praca społeczno-polityczna usunie jednak i te zawady hamujące drogę rozwojowi **prawdziwej demokracyi.**

Uroczystości jubileuszowe w Rzymie.

Wczoraj rozpoczęły się w Watykanie uroczystości z powodu **50-letniego jubileuszu kapłaństwa papieża Piusa X.** Przebieg ich był imponujący zarówno pod względem wspaniałości obchodu i ceremonii, jak i pod względem udziału katolików ze wszystkich stron świata. Liczne pielgrzymki zjechały na ten dzień do Rzymu, zjawiły się nadzwyczajne misye monarchów europejskich, by Piusowi X przywieźć życzenia ludów i władców i złożyć cześć Więźniowi watykańskiemu.

Uroczystości jubileuszowe w Rzymie rozpoczęły się uroczystą mszą świętą, którą odprawił wczoraj papież nad grobem św. Piotra. Bazylika watykańska była wspaniale udekorowana i przepełniona tłumami. W osobnych trybunach zajęli miejsca członkowie misyi zagranicznych, ciało dyplomatyczne, rodzina Papieża i wybitni dostojnicy kościelni.

O godzinie 9 papież udał się ze swych apartamentów do bazyliki. Poprzedzał go długi pochód urzędników kuryi, szambelanów, biskupów, prałatów i bawiących w Rzymie kardynałów. Przestępującego progi bazyliki Piusa X, powitały fanfary trąb watykańskich, a gdy papież zbliżył się do głównego ołtarza, chór pod kierownictwem X. Perosiego zaintonował pieśń: „Tu est Petrus", którą przed tysiącem jeszcze lat witano papieży w czasie uroczystości. Ludność zebrana w bazylice w liczbie około 50-tysięcy witała Piusa X entuzyastycznie. Papież przywdziawszy szaty pontyfikalne, odprawił w asystencyi duchowieństwa uroczystą mszę św, jubileuszową, w czasie której chór i kapela sykstyńska wykonała szereg pieśni kościelnych.

Po mszy św. udzielił papież wszystkim zebranym uroczystego błogosławieństwa.

Wieczorem urządzono wspaniałą iluminacyę fasady bazyliki. Olbrzymia kolumnada naokoło placu św. Piotra, kopuła bazyliki i szereg przyległych budynków kościelnych i klasztornych zajaśniały wspaniałem światłem elektrycznem. Na bramie Watykanu powiewała chorągiew o barwach papieskich. Plac św. Piotra pokrył się niezliczonymi tłumami.

W uroczystościach wzięli udział oprócz misyi zagranicznych także członkowie domów panujących. I tak obecną była na mszy papieskiej siostra cara, wielka księżna Ksenia Aleksandrowiczówna z trojgiem dzieci, wielki książę Aleksander Michajłowicz, ks. Matylda saska i inni. Liczba biskupów biorących udział w uroczystości dochodziła do 300.

W najbliższych dniach pojawią się dalsze pielgrzymki w Watykanie, zbierze się konsystorz jubileuszowy i wydaną zostanie **encyklika** papieska. Papież Pius X zamierza swój jubileuszowy rok uczynić prawdziwem „miłościwem latem", w którem z Watykanu wyjść winny liczniejsze niż zwykle akty najwyższego pasterstwa, napomnienia i łaski. Niedawno wydana ekshortacya do duchowieństwa wyraźnie podkreśla ten widoczny już od początku rządów papieża kierunek jego działalności, wzywającej do podniesienia i oczyszczenia ducha religijnego w Kościele. W epoce niewiary i indyferentyzmu coraz silniej i coraz skuteczniej przemawia Pius X głosem Ezechiasza: uświęcćie się!

W całym Kościele rozpoczęły się już uroczystości jubileuszowe. Wśród ludów katolickich Polacy nie pozostaną z pewnością na ostatnim miejscu w okazaniu czci i przywiązania do Stolicy św. Dowiodła tego pielgrzymka krajowa do Rzymu, dowiódł Sejm galicyjski, który, jedyny dotąd w Europie przesłał papieżowi słowa hołdu i przywiązania. Za kilka dni zaś wszystkie dyecezye galicyjskie uczczą osobnemi obchodami kościelnemi jubileusz papieża, który przed kilku dniami w słowach pełnych niezmiernej życzliwości, wyraził swe współczucie dla naszego narodu.

Ze Lwowa donoszą: Około **tysiąca nauczycieli i nauczycielek** archidyecezyi lwowskiej złożyło na ręce ks. arcybiskupa Bilczewskiego, na podstawie uchwał konferencyj okręgowych, wyrazy synowskiej czci i uległości dla Piusa X. z zapewnieniem, że tę miłość ku Namiestnikowi Chrystusa wpajać chcą także w serca powierzonej sobie dziatwy. Arcypasterz spełnił życzenie nauczycieli i nauczycielek na prywatnej audyencyi w dniu 4. listopada i zakomunikował Piusowi X, jak razem z duchowieństwem urządzili niemal w każdej szkole i parafii uroczysty obchód jubileuszowy papieski. Papież przyjął ten hołd z rozrzewnieniem i z ogromną radością, polecił naszemu arcypasterzowi przesłać nauczycielom i nauczycielkom ojcowskie swoje pozdrowienie, dodał, że dzieło i pracę ich uważa za najpiękniejsze apostolstwo, że całem sercem błogosławi im, ich rodzinom i naszej dziatwie.

Kosztem krwi polskiej.

Olbrzymi rozwój swego wielkiego przemysłu zwłaszcza górniczego i hutniczego zawdzięczają Niemcy w niemałej mierze **polskim robotnikom.** Krocie tysięcy tych robotników wydobywa dla niemieckich junkrów i kapitalistów węgiel i rudę na Śląsku, a także w Westfalii i prowincyi nadreńskiej pracuje ich około 200,000. Niezmiernie pracowici, nadto skromni w swoich wymaganiach co do płacy, napełniają oni kieszenie tych, którzy potem wpływami swymi przyczyniają się do gnębienia całej ludności polskiej w zaborze pruskim. Lecz na to na razie niestety niema rady. Dopóki na ziemiach polskich nie powstanie większy polski przemysł, któryby mógł dać zarobek i chleb tej wielkiej rzeszy, dopóty skazaną ona będzie na wysługiwanie się swoim wrogom. Jakże często zaś całe zastępy tych polskich robotników giną marnie w tej służbie niemieckiej wskutek rozmaitych nieszczęść i katastrof w kopalniach, hutach i fabrykach.

I teraz zginęło ich dużo przy strasznej katastrofie w **Hamm**, o której doniosły już telegramy, a która pozbawiła życia przeszło 300 górników.

Nieszczęście to powstało, jak stwierdzają gazety niemieckie, wskutek wybuchu pyłu węglowego. Gorące bryły padały na górników, zadając im ciężkie rany. Wybuch był strasznym w skutkach, gdyż pożary powstałe równocześnie na różnych miejscach, i przybrały olbrzymie rozmiary, tak, że ratunek górników był niemożliwy. One też spowodowały śmierć tak wielkiej liczby górników. Podczas gdy pruski minister handlu, który przybył na miejsce katastrofy, zapewnił, że administracya kopalni nie ponosi najmniejszej winy, znaczna część gazet niemieckich z oburzeniem stwierdza, że w kopalni nie było wcale wody, i że właśnie brak wody przyczynił się do katastrofy. Podobno kilka dni przed nieszczęściem pewien sztygar zwracał wysokiemu urzędnikowi uwagę na te niedomagania, lecz urzędnik ów wcale na to nie zważał.

Polskich górników zginęło około 50. Wychodzący w Bochum w Westfalii „Wiarus Polski" stwierdził następujące nazwiska:

1) Fr. Kuczyński, żonaty, kasyer „Zjednoczenia Zaw. Polskiego" i członek tow. św. Barbary; 2) Fr. Czerliński, znany z gorliwości Polak, mąż zaufania „Zjedn. Z. P." i członek tow. św. Barbary, żonaty; 3) Fr. Szandrach, kawaler, członek „Zjedn. Z. P." i tow. św. Barbary; 4) Jan Machowiak, żonaty, czł. tow. św. Barbary; 5) St. Giwerski, kawaler, członek „Zjedn. Z. P."; 6) Wincenty Kolanowski, żonaty; 7) Hubert Malz, żonaty, członek „Zjedn. Z. P."; 8) Ludwik Michalski, członek „Zjedn. Z. P."; 9) Andrzej Karólak, żonaty; 10) Wawrzyn Waleszak, kawaler; 11) Fr. Kurkowski, żonaty, członek „Zjedn. Z. P."; 12) Jan Klonowski, kawaler, członek „Zjedn. Z. P." i tow. św. Barbary; 13) Antoni Kossowski, kawaler, członek „Zjedn. Z. P." i tow. św. Barbary; 14) Marcin Gubert, żonaty, członek „Zjedn. Z. P."; 15) Jurek, żonaty; 16) Tomaszewski, żonaty.

Nazwisk innych ofiar polskich tej katastrofy nie znamy jeszcze. Znaczna ich część pochodzić miała z Galicyi.

Górnicy opowiadali, że jeszcze przed dwoma miesiącami zarabiano na dobę 7, 8, 9 a nawet 10 marek. Kopalnia forsowała eksploatacyę węgla, gdyż węgiel był bardzo pokupny. Znacznie wyższe, niż gdzieindziej, zarobki były powodem, że z wszystkich stron napływali górnicy i przyjmowali pracę. Zniżono dla tego płacę.

Przed dwoma tygodniami wydarzyła się w kopalni wskutek przedwczesnego wybuchu strzału dynamitowego, mała eksplozya gazów. Sztygar Karier i pewien górnik ulegli zranieniu i leczą się w lecznicy. Nazajutrz zdarzył się znowu drobny wybuch gazów. Ogień ugaszono wcześnie. Zdaniem górników, powinna była kopalnia ową sztolnię odgraniczyć, zwłaszcza, że kopalnia była suchą, co powiększa możliwość katastrofy. Przewietrzanie kopalni, zdaniem górników, było bardzo niedostateczne. W niektórych miejscach upał dochodził do 30 stopni.

Tak to przemysł niemiecki wzmaga się — kosztem krwi polskiej.

O podniesienie rękodzieła.

II.

Stan średni, jak już sama nazwa ogólnie przyjęta wskazuje, jest w ustroju społecznym niejako pomostem, między t. zw. warstwami, kulturalnie i ekonomicznie zamożnemi, a t. zw. proletaryatem, w najogólniejszem tego słowa znaczeniu. Odpowiednio też do tego swego znaczenia i swojej siły, jest stan średni wszędzie, zwłaszcza w miastach, niejako kością pacierzową organizmu społecznego i zgoła najpewniejszą ostoją społecznej równowagi.

Witkiewicz o Matejce.

II.

Okoliczności łagodzących jest dużo, i nie byłby sędzią sprawiedliwym ten, ktoby je ryczałtem odrzucał. — Przedmurze chrześcijaństwa! zaszczytny, wspaniały to tytuł! Ale jakże ciężki do udźwignięcia! Na ile ciosów, strat narażający! Wojny, pożary, grabieże; nieprzyjaciel wciąż u drzwi, lub w domu, z początku — chwilowo, a potem... I znowu mord, pożar i grabież. Kiedy, jak miała kwitnąć sztuka? Gdyby cośkolwiek istniało, jakże-by przetrwać zdołało?

Lecz uderzmy się w piersi i spójrzmy wokoło: gdzieindziej nie o wiele bywało lepiej, a bywało, czasami, gorzej. W Italii renesansu walczyło miasto z miastem, nieprzyjaciel w domu bywał częstym gościem, a jednak — mimo wszystko — sztuka się rodzi, potężnieje, jaśnieje wspaniałym blaskiem. Ale tam ludzie kochali sztukę; była ona jedną z najkonieczniejszych potrzeb ich życia. Tam sztuka była panią domu, a nie, jak u nas, rzadkim, z poza granic, sprowadzonym gościem, przeważnie dla mody, dla zabawy. Jako społeczeństwo, nie kochaliśmy nigdy sztuki, nie potrzebowaliśmy jej. A jednak takie społeczeństwa istniały! Miewaliśmy — (i miewamy) — jednostki, kochające sztukę, oazy na tej pustyni, oazy, w których spotkać się było można **jedynie** z florą egzotyczną. O pielęgnowaniu kiełkującej własnej (budownictwo — zdobnictwo) nikt nigdy nie pomyślał. Zresztą i ci „miłośnicy" dziwnego bywali autoramentu: zbierał Mikołaj Wolski, marszałek wielki koronny, dzieła sztuki przez całe życie na to, by je u schyłku życia... spalić. Albowiem ten „miłośnik" doszedł-był do przekonania, że sztuka, jako „grzech", może mu przeszkodzić w osiągnięciu światłości wiekuistej. Dziwne nieporozumienie! Sztuka grzechem? Chyba objawieniem Bożem, tem, co najczystsze, najszczytniejsze!

Komu Bóg talentu nie dał, ten go żadnym ludzkim wysiłkiem nigdy nie zdobędzie. Kto go posiadł, ten jako skarb najdrogocenniejszy pielęgnować i rozwijać winien. Kościół zawsze o sztuki piękne się troszczył, do twórczości artystycznej popychał, opieką ciągłą otaczał. Duchowieństwo nasze, zniewolone poniekąd okolicznościami, od niego niezależnemi, pozwoliło urwać się nici starej, świetnej tradycyi. Winno poważnie myśleć nad tej nici ponownem zawiązaniem. Nawet dzisiaj, wśród tylu ruin, ile jeszcze dla ratowania zabytków uczynić-by można! **Trzeba tylko obudzić w sobie miłość i nabyć zrozumienie.** I nie tylko o ratowanie przeszłości chodzi, lecz o to, by wreszcie z żywymi naprzód iść! Ku sztuce i to ku sztuce własnej! Dotychczas przychodziła do nas, obca: wschód, bliższy i dalszy; Niemcy Włochy, Francya; Wit Stwosz, Berecci della Bella, Canaletto, Lampi, Grassi, Bacciarelli, Norblin i inni. Przychodziła ta sztuka obca, lecz kultury, podłoża artystycznego nie stwarzała. Bo ciepłe, zrzadka zjawiające się powiewy, nie mogą wytworzyć na Islandyi warunków dla hodowli ananasów pod gołem niebem.

— Pojedyncze, wyjątkowo silne rośliny, mogą przez czas jakiś walczyć z nieprzyjaznymi warunkami: bez odpowiedniej gleby, odpowiedniego klimatu, odpowiedniej opieki, pewnego rodzaju roślinności wytworzyć nie podobna. Co innego artyści, co innego sztuka. Można mieć artystów, a mimo to nie posiadać sztuki. Bo sztuka, to nie tuzin, a choćby sto wybitnych dzieł sztuki. Sztuka, to ogromne słońce, o tysiącach różnobarwnych promieni, przenikających całokształt naszego życia.

W naszej Islandyi zaczęły się pojawiać rośliny artystyczne. Z naszej winy, prawie wszystkie, umierały i umierają, nie wydawszy tych kwiatów, które wydać były mogły: z naszej tylko winy! Czy się już nigdy nie obudzimy i nie poprawimy? Społeczeństwem kulturalnem jest takie, które kocha, posiada sztukę.

* * *

W naszej Islandyi pojawiła się pewnego dnia rzadka, cenna roślina: Matejko. W słowach prostych, a pełnych siły i grozy, porywająco odtwarza Witkiewicz koleje losu **takiej** rośliny na **takim** gruncie. I zdumienie zaiste ogarnia czytelnika, że w tak straszliwie zabójczych warunkach, ta roślina, bądź co bądź, tyle pięknych kwiatów wydać zdołała. Matejko i społeczeństwo: istna tragedya, nie pierwsza i nie ostatnia. Bohatera nie mniejszej tragedyi pochowaliśmy niedawno... na Skałce. Umiemy **grzebac** naszych wielkich...

— Społeczeństwo nasze wobec Matejki odegrało rolę histerycznego dziecka wobec niańki. Dziecko takie, dziesięć razy w ciągu godziny, bije, drapie i ubóstwia niańkę, a wszystko bez rzeczywistego powodu. Co więcej — chwali, gdy raczej powinnoby ganić i naodwrót. W jednej i tej samej szufladzie — o najsmutniejsza z krotochwil! — gromadził „mistrz" berła, najpoddańsze adresy, historyczne hymny bezkrytycznej chwalby i... paszkwile, zarzuty zdrady, okrzyki: „hańba!" płynące z tych sfer, które powinny były mieć, jeżeli nie kulturę artystyczną — rzecz wogóle u nas nieistniejąca — to odrobinę zdrowego rozsądku. Siemieński pisał po wystawieniu „Rejtana": „eksploatacya historycznego skandalu na korzyść popularności nie była zadaniem mistrzów sztuki". A Kraszewski: „policzkować trupa matki nie godzi się". Społeczeństwo wtórowało przekleństwom.

— Na miły Bóg! Matejko, fanatycznie, do ostatniego tchnienia, ojczyznę miłujący, posądzony o największe łajdactwo: eksploatowanie, policzkowanie! Więc dobrze! I oto, nagle, ten człowiek, stojący pod pręgierzem, okrzyknięty zostaje duchowym królem tej, rzekomo spoliczkowanej, Polski! Może obraz zniszczył, przyznał się do winy? Nigdy! Przeciwnie: gdy ktoś, chcący go boleśnie dotknąć, rzekł, stojąc z artystą przed obrazem: „trzeba to posłać do Petersburga: tam kupią", Matejko dał potężną, wspaniałą odprawę: „kupili żywych, mogliby kupić i malowanych!" I histeryczne dziecko zaczęło „zdrajcę" histerycznie ubóstwiać. Nie dla tego, że zrozumiało, iż chodzić tu powinno było tylko o wartości artystyczne; że, nawet, gdyby mogło chodzić o inne, to wartości te były natury dodatniej, a nigdy ujemnej; albowiem „Rejtana" namalował Matejko jedynie i właśnie i dlatego, że tak szalenie Polskę kochał, że ją chciał odtworzeniem strasznego upadku wstrząsnąć i od innych upadków uchronić. Poczęto ubóstwiać, ot, tak sobie, w dalszym ciągu histerycznie. Bo, gdy „Mistrz" począł prosić, by mu ofiarowano, skazaną na zagładę, kaplicę szpitala Św. Ducha, chcąc z niej zrobić muzeum, pełne pamiątek cennych i dzieł własnych i to muzeum Krakowowi ofiarować, sławetni rajcowie, kwiat i miód, wzruszyli ramionami i chwycili za kilofy... Ojcowie nieodrodnych synów, piękna gałąź od pięknego pnia, którzy — pomimo protestów jedenastu stowarzyszeń artystycznych, pójdą jutro burzyć domy, otaczające kościół Św. Idziego. Waleczni potomkowie Dżengischanów!

Ale niechaj by kto się ośmielił pisnąć o fałszywym kolorycie „Joanny d'Arc", o zmanierowaniu się wielkiej indywidualności, o częstem zatracaniu całości w przygniatających tę całość szczegółach, o pladze, jaką musi być dla szkoły potężna indywidualność, narzucająca się świadomie lub nieświadomie, o szkodzie, jaką ponosić muszą inne indywidualności, usuwane w cień, z powodu bezkrytycznego, histerycznego uwielbiania jednej tylko i o wielu, wielu innych rzeczach, nie tracąc z oczu wielu, wielu zalet, a przedewszystkiem, nie tylko nie ubliżając osobie krytykowanego, lecz przeciwnie: otaczając ją czcią rozumną — zjawili by się waleczni potomkowie Dżengis-chanów, patentowani obrońcy „ideałów" i świętości narodowych, oni, sztukę miłujący i dla sztuki żyjący! Zjawili by się, potrząsając kilofami. Na samą myśl dostaję gęsiej skórki i... chowam się za plecy Witkiewicza. Wytrzymał tyle — wytrzyma i to... zwłaszcza, że — o dziwo — czy nie staje się on już, ten „potwór", „naszym znakomitym, powszechnie poważanym, jedynym znawcą"? Kiedyż uczta składkowa — na margarynie — w pierwszym lepszym „resursie"? Gdyby „to" ominęło Witkiewicza, sprzeniewierzyli byśmy się najwznioślejszym tradycyom. Uczta — koniecznie; za książkę o Matejce... chociaż nie poszedł do Kanossy. Nie! Bo tacy ludzie do Kanossy nie

U nas, w Galicyi, tego „pomostu“ i „ostoi“, brak nam prawie zupełnie. Przyznają to wyraźnie nawet takie pisma, tacy ludzie, którzy wszystko w naszym kraju, w różowych barwach widzieć radzi. Jedno z tych pism stwierdziło niedawno, że:

„Brak nam zupełnie niemal stanu średniego, pośrednim będącego ogniwem między najbiedniejszymi, najwięcej upośledzonymi w życiu społecznem, a warstwami zamożnymi. Mamy „lud“, mamy „panów“ — a niema u nas zgoła prawie zamożnych, niezależnych gospodarczo „mieszczan“ i „kmieci“. Nasz gmach społeczny przedstawia widok wprost dziwaczny: szeroko założone, mocne fundamenty, dach ozdobami silnie obciążony, a zamiast murów kruche i do tego wpół podpiłowane słupy. Gmach taki nie przetrwa żadnej burzy, żadnego silniejszego wstrząśnienia“.

Inaczej i lepiej jest już w Poznańskiem. Zabór pruski pod względem dźwigania się stanu średniego, szczególnie rękodzieła i drobnego przemysłu, przoduje innym zaborom. Stan średni w zaborze pruskim jest jądrem odporności narodowej wobec nawały germańskiej i dziś już przewidzieć można, że przyszłość społeczeństwa polskiego w tem zaborze w głównej może mierze opierać się będzie na tej klasie społecznej.

Upadek rękodzieła, i wogóle stanu średniego w miastach zachodnich, spowodował głównie kapitalistyczny system produkcyi. U nas rękodzieło upadło z powodu ciemnoty i niezaradności w szeregach rękodzielników i wskutek zaniedbania sprawy rękodzielniczej ze strony t. zw. wyższych sfer społeczeństwa, zwłaszcza jego inteligencyi, a niemniej przez Żydów.

Rękodzieło nasze pod względem zawodowym cechuje wybitny konserwatyzm zarówno co do form technicznych, jak i prawno-ekonomicznych. Przeważnie nizki stan oświaty i kultury powoduje, że rękodzielnicy nasi nie rozumieją solidarności i rzadko tylko solidarnie występują. Między sobą prowadzą czasem ostrą w formach konkurencyę, co wywołuje dalsze ujemne następstwa. Rękodzielnicy nasi — nie mówimy o wyjątkach — zajmują się wszystkiem, tylko nie własnemi sprawami, poświęcają dużo czasu bezpłodnemu politykowaniu, wysługiwaniu się różnym partyom politycznym, a na zbiorową akcyę dla podniesienia się materyalnego i zainteresowania swojem położeniem innych warstw społecznych w kraju rzadko się zdobywają. Uwagi te może nieco gorzkie, ale nie bezpodstawne, a w każdym razie konieczne. Chcąc bowiem rozpocząć poprawę i reformę, trzeba równie zdać sobie jasno sprawę z właściwego stanu rzeczy.

Rękodziełu naszemu brakuje dotychczas prawie zupełnie taniego i dogodnego źródła kredytu. Rzemieślnik nasz najczęściej zmuszony jest brać towar na kredyt u Żydów, albo pożyczać od nich gotówkę na lichwiarski procent. I tutaj żydowskie rozboje lichwiarskie zawsze jeszcze są na porządku dziennym. Znamy wypadki, że Żyd, handlarz skór, majstrowi szewskiemu, biorącemu na kredyt, doliczał na każdym kilogramie skór po 1 K. 80 h. Pomimo takiego prostego zdzierstwa, rękodzielnik nie mógł się uwolnić od tego swego wyzyskiwacza, ponieważ był u niego zadłużony i z tego tytułu musiał płacić tak straszny haracz. Bardzo często zdarza się u nas, że rzemieślnik, chcąc zerwać ze swoim dostawcą Żydem-handlarzem, musi sobie wyszukać drugiego takiego „opiekuna“, któryby go wykupił z rąk poprzedniego, tj. spłacił pierwszemu wszystkie zobowiązania i „przepisał“ je znów do swojej „książki“. Pod tym względem szczególnie między rękodziełem szewskiem panują wprost opłakane stosunki.

Często też rękodzielnicy zapożyczają się od Żydów po kilkadziesiąt koron, na krótki termin. Procent od pożyczek takich zaciągniętych u Żydów, dochodzi nieraz do 700 prc. Mamy na to wyraźne dowody.

---

chadzają i chadzać nie mają potrzeby. Mówili tylko to, co powiedzieć należało. Ale „złagodził“? I to nie. Zbyt wielkim jest artystą, by, zarzucając Matejce tracenie z oczu całości na korzyść szczegółów, komponując książkę, popełniał ten sam błąd.

Inaczej musi wyglądać artykuł o „Joannie d'Arc“, stanowiący konieczną reakcyę wobec potwornych nonsensów, wypisywanych w swoim czasie o tym obrazie, a inaczej ocena „Joanny d'Arc“ — jedna z wielu — w książce o Matejce. Artystyczna miara, zawsze i wszędzie umiejętnie stosowana jest jedną z największych zalet tej książki. Jest doskonale skomponowana, ale skomponowana na wzór najlepszych dzieł sztuki japońskiej tych niedoścignionych wzorów kompozycyi: wszystko jest najsubtelniej obmyślone, a wygląda tak bajecznie naturalnie, świeżo, jak gdyby było nagle, samo z siebie powstało. Witkiewicz jest niezrównanym „causeur'em“. (Nie mogę użyć zupełnie co innego na myśl nasuwającego wyrazu: gawędziarz). I coś z uroku jego „causerie“ błąka się na kartach książki, dodając wdzięku. Książka ta, wspaniale i bogato ilustrowana, znajdzie się niewątpliwie.... ach! cóż za niepoprawny ze mnie optymista! Na tyle rzeczy smutnych patrzyły oczy, tyle rzeczy — jeszcze smutniejszych, słyszały uszy, a ja, wciąż i wciąż, łapię się na gorącym uczynku wyglądania tej jutrzenki, która nie chce i nie chce nieba zaróżowieć...

— Ale staje przedemną Witkiewicz; widzę rozumne, łagodne oczy, słyszę spokojny, powolny głos: to nic.... przyjdzie czas.... Tak rozumny człowiek mylić się nie może. Zdaje się, że już przychodzi czas dla niego, dzielnego pracownika...

— Oby przyszedł dla nas wszystkich. Zabiją serca, spadną bielma z oczu...

Szczęsny Dołęga.

Zawiązanie się Polskiego Stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego.

Zaledwie rok minął od chwili, kiedy zawiązał się w Krakowie Komitet celem zorganizowania nowego stronnictwa politycznego w naszym kraju — opartego na programie chrześcijańsko-socyalnym — a już wczoraj dokonane zostało powołanie do życia polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego. I nic dziwnego, że zdrowa myśl, mająca na celu zwrócenie naszego społeczeństwa pod względem socyalno-politycznym na właściwe tory — przyjęta została przez wszystkie nasze warstwy społeczne nie tylko ze szczerem zadowoleniem — lecz także z prawdziwym zapałem. Jest to dowodem, że dotychczasowe stronnictwa polityczne w kraju zawiodły wszelkie oczekiwania, jakie w nich pokładano na podstawie głoszonych przez nich programów. Poprawa stosunków ekonomicznych — głoszona przez dotychczasowe partye nie postępowała, a winę w tym kierunku wyłącznie przypisać należy właśnie tym stronnictwom, które w przeważnej części reprezentują tylko pewne warstwy naszego społeczeństwa — z natury rzeczy prowadzą walkę klasową — utrudniającą wszelką pracę około reformy stosunków społecznych.

Wczorajsze pierwsze walne zgromadzenie Związku chrześcijańsko-socyalnego, było prawdziwą manifestacyą aktualności naszego programu. Obszerna sala domu robotniczego przy ul. św. Tomasza, wypełniła się o godzinie 7-mej po brzegi członkami naszego Związku. Byli tam przedstawiciele wszystkich warstw społecznych — a mianowicie — duchowieństwo — inteligencya — rękodzielnicy i przemysłowcy, oraz liczni robotnicy. Zgromadzenie zagaił prezes tymczasowego komitetu organizacyjnego Dr Józef Bogdanik, który wśród uroczystego nastroju przedstawił dotychczasowe prace komitetu i ich pomyślne wyniki. Następnie przystąpiono do wyboru prezesa Związku, którym jednomyślnie wybrano p. Maryana Dąbrowskiego — redaktora „Głosu Narodu“. Nowo wybrany prezes, objąwszy przewodnictwo zgromadzeniu podziękował przedewszystkiem dotychczasowemu prezesowi Drowi Bogdanikowi za jego trudy około zorganizowania Związku. Huczne oklaski były wyrazem podzięki dla ustępującego na własne życzenie prezesa.

Z kolei rzeczy przystąpiono do wyboru głównego zarządu, do którego weszli przedstawiciele wszystkich klas naszego społeczeństwa, a mianowicie: redaktor Dr Beaupre Antoni, poseł Dobija Ludwik, X. poseł Hanusiak Stanisław, redaktor naczelny „Głosu Narodu“ Maćkowski Jan Karol, kupiec p. Rudnicki Józef, X. poseł Rzeszódko Kazimierz — starszy cechu rzeźn. p. Wajda Wincenty, jako reprezentant mieszczaństwa — oraz przedstawiciele chrześcijańskich robotników, prezes Związku chrześć. robotników p. Zgórniak Stanisław i p. Stankiewicz Wojciech.

Zarząd ten w myśl statutu ma prawo kooptacyi, przy której w myśl życzenia wyrażonego przez walne zgromadzenie na wniosek p. Reichera uwzględnione być mają wszystkie warstwy społeczne.

Zgromadzenie uchwaliło dalej jednomyślnie następujący wniosek p. Wałukiewicza ze Lwowa: „Poleca się zarządowi głównemu, aby w jak najkrótszym czasie zajął się utworzeniem Sekretaryatu Związku we Lwowie — celem rozpoczęcia akcyi chrześcijańsko-socyalnej we Lwowie i wschodniej Galicyi“.

P. Gadomski w wymownych słowach przedstawił postępujący w przerażający szybki sposób zatratę polskiego charakteru Krakowa przez to, że obcy nam naród, niemający z nami nic wspólnego, tj. Żydzi wypierają nas z centrum miasta. Mowca wzywał Zarząd, by wszystkimi legalnymi sposobami starał się przeciwdziałać temu zalewowi. Mowca omawiał następnie fakt, że jeden z przedstawicieli Związku katolickich krawców przy wyborach do Rady miejskiej w Podgórzu popierał listę żydowską, że wobec tego tacy ludzie nie powinni się znajdować w instytucyach, stojących na gruncie katolickim.

W odpowiedzi podniósł p. Zgórniak, że do zmiany przekonań politycznych u nas jesteśmy przyzwyczajeni i że odpowiedzialność za zdeklarowanie się owego pana sojusznikiem żydowskim nie może spaść na związek krawców. Jest to nauka tylko, by przy przyjmowaniu i wyborze ludzi do instytucyi — grupujących się koło naszego programu postępowano zawsze z największą ostrożnością.

Następnie postawił p. Gadomski wniosek, aby Zarząd wystawiał bloki z pięciu asygnatami dla pozyskania prenumeratorów „Głosowi Narodu“. Bloki te mają być rozdane wszystkim członkom naszego Związku, a każdy powinien się starać, by zyskać przynajmniej kilku prenumeratorów dla „Głosu“.

P. Lambert słuchacz tutejszego Uniwersytetu podniósł, że na uniwersytecie Jagiell. jest liczne grono młodzieży, które stoi przy programie chrześcijańsko-socyalnym i imieniem tej młodzieży życzył powodzenia w rozwoju naszego Związku.

W końcu uchwalono wniosek p. Czarnockiego, aby członkowie Związku wzajemnie się popierali tak przy zakupnie towarów jak i przy wszelkich zamówieniach. W tym celu wykaz członków z ich zawodów zostanie doręczony każdemu członkowi.

Po wyrażeniu podziękowania tymczasowemu komitetowi za jego pracę zamknął przewodniczący zgromadzenie. Obecni po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła“ w podniosłym nastroju opuścili salę.

Korespondencye.

Chrzanów, dnia 16 listopada.

(Zarząd Główny i powiatowy Kółek rolniczych przeciw Spółce spożywczej).

Dostaliśmy tu niedawno dzielnego proboszcza w osobie X. Jakóba Kamieńskiego, który zainicyował w naszem mieście pracę społeczną. Do tej pracy przyłożyła rękę także miejscowa inteligencya, która zwłaszcza w założeniu Spółki spożywczej czynny wzięła udział. I jeszcze ta praca nie rozwinęła się, bo dopiero są jej początki, a już napotyka ona na pewne trudności, ze strony niektórych sfer.

Wykażę to na faktach, jakie co dopiero zaszły. Przed trzema tygodniami odbyło się zebranie Zarządu powiatowego Kółek rolniczych. Na posiedzeniu był obecnym Dr. Dulęba, wiceprezes Zarządu Gł. ze Lwowa. Szeroko omawiano sprawę tu powstałej Spółki spożywczej. Celem zaś dyskusyi było założenie hurtownego składu powiatowego. A ponieważ na tem posiedzeniu byli niektórzy członkowie Spółki spożywczej, więc zaprojektowano, by Spółka podjęła się założenia takiej hurtowni, ma się rozumieć, pod warunkiem, jeżeli zmieni swój statut i podda się statutowi Kółek rolniczych. Obecni członkowie Spółki przyrzekli nad tą sprawą się zastanowić.

W tym celu wybrała Rada nadzorcza Spółki spoż. komisyę, złożoną z trzech członków, która po głębszem zastanowieniu się, postanowiła ani nie zmieniać statutu Spółki dopiero co powstałej, ani też tak trudnej sprawy, jak założenie hurtowni, nie podejmować się. A jeżeli Zarząd pow. Kółek roln. chce taką hurtownię założyć, temu się nie sprzeciwiać, ale tylko żądać, by w niej nie było sprzedaży detailicznej ze względu na dobro Spółki.

Następne zebranie Zarządu pow. Kółek roln. odbyło się 11. b. m. Przewodniczył hr. Mycielski, obecnymi byli: Dr Dulęba i powiatowy lustrator p. Sadowski. Pierwszy przemawiał Dr Dulęba, a z jego słów czuć było pewną niechęć do zakładających się Spółek spożywczych. Zakonkludował on, że Zarząd gł. Kółek roln. nie może popierać Spółek, dopóki nie poddadzą się statutowi Kółek. Na to zabrał głos X. prob. Kamieński, i wykazawszy wyższość organizacyjną Spółek nad sklepikami Kółek roln. złożył oświadczenie imieniem Spółki, jak zapatruje się ona na sprawę założenia hurtowni. Tymi wywodami X. Kamieńskiego czuli się dotknięci zwolennicy „Kółek rolniczych“, więc dalejże na Spółki! Rozpoczął atak najpierw p. Sadowski, przytaczając przykłady, jakich niepowodzeń doznały już w kraju Spółki, których byt kończył się przed kratkami sądowemi. Na to odparł dzielny pionier Spółki spoż. chrzanowskiej Dr Marczak: „Jeżeli kierownicy Spółek mogą dostać się za kratki, tak i dla „Kółczarzy“ dość jest tam miejsca“. Wiceprezes Zarządu pow. radca sądowy p. Olszewski, niedoszły poseł do parlamentu z ramienia narod.-dem. podniosłym i dość ostrym głosem postawił wniosek, wymierzony przeciw Spółce: Zarząd pow. Kółek roln. postanawia otworzyć w Chrzanowie hurtownię, a przy niej i detailiczną sprzedaż. Wniosek ten, który poparł także X. Bachorz z Jaworzna, uzyskał większość głosów. — Czekamy teraz, co z tego będzie — dotychczas jeszcze spokój. Lecz przebieg zgromadzenia zrobił na mnie wrażenie takie, że Zarząd gł. i pow. Kółek roln. niechętnie patrzą na tę nowożytną pracę społeczną, jaką są Spółki spożywcze, które tak pomyślnie rozwijają się w powiecie chrzanowskim. Rozłam, jaki zarysowuje się w podjętej pracy, jest chyba jak najmniej pożądanym dla stron obu, bo z niego korzysta tylko ktoś trzeci. Kto będzie tym „trzecim“, łatwo się domyśleć można.

Rada miasta Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się obradami poufnemi, które trwały do godziny 7 wieczorem. Następnie zagaił posiedzenie jawne prezydent miasta Dr Leo, przedstawiając następujące wnioski do uchwalenia:

Uczczenie jubileuszu papieża.

1) Rada miasta weźmie udział in corpore w uroczystem nabożeństwie dnia 22 bm. w Katedrze na Wawelu, celem uczczenia 50-letniej rocznicy kapłaństwa Ojca św. 2) Członkowie Rady m. wezmą udział w akademii, pod protektoratem X. kardynała Puzyny w dniu 22 bm. w sali Starego teatru. 3) Rada m. prześle papieżowi telegraficznie adres hołdowniczy z wyrazami czci szacunku.

Radcy miejscy podczas odczytywania wniosków powstali z miejsc i przez podniesienie rąk (z wyjątkiem Żydów) uchwalili je.

Socyalistyczny radny Daszyński przed głosowaniem demonstracyjnie opuścił salę.

Jubileusz cesarski.

Dalej odczytał prezydent miasta wnioski: Rada miasta uchwali 10.000 Kor, na cele opieki nad młodzieżą a w szczególności nad młodzieżą rękodzielniczą — czem zajmie się osobna komisya jubileuszowa. 2) Urządzenie iluminacyi gmachów miejskich i wydanie odezw, zachęcających mieszkańców do wzięcia udziału w oświetleniu domów.

Rada miasta uchwaliła te wnioski jednogłośnie,

Subwencye dla Krakowa.

Następnie podniósł Dr Leo, że w ubiegłej sesyi sejmowej uchwalono dwie ważne sprawy dla miasta Krakowa. Przyznano subwencyę 30000 K dla Muzeum narodowego i 150 tysięcy koron dla instytutu popierania drobnego przemysłu, dalej, że Sejm uchwalił nowelę do ustawy o podatku od piwa, przedłużającą obecnie obowiązującą ustawę na rok 1910. Od r. 1911 ma nastąpić uregulowanie tej sprawy, ze względu na ustawę kraj. o opłatach szynkarskich i podatku od piwa po wygaśnięciu prawa propinacyjnego. Uchwalono także w Sejmie nowelę do ustawy budowlanej dla miasta Krakowa, pozwalającą na budowę domów do 18 metrów wysokości.

Wielki Kraków.

Prezydent miasta przedstawił następnie szczegółowo sprawę Wielkiego Krakowa. Zaznaczył, że zeszłoroczny Sejm nie uchwalił projektu rozszerzenia miasta z powodu krótkości sesyi sejmowej. Obecnie z upragnieniem oczekiwali mieszkańcy m. Krakowa i gmin podmiejskich załatwienia tej sprawy. Dzięki jednak jednostkom, które z szczególną życzliwością pracowały dla urzeczywistnienia tego dzieła jak niemniej poparciu całego Sejmu — uzyskaliśmy uchwałę, wymagającej jeszcze sankcyi cesarskiej. Po sankcyonowaniu tej ustawy, namiestnik Bobrzyński w porozumieniu z Wydziałem krajowym oznaczy termin, w którym nastąpi faktyczne przyłączenie gmin podmiejskich do Krakowa! Kiedy to nastąpi nie da się jeszcze przewidzieć — jednak Dr Leo polega na przyrzeczeniu namiestnika, że sprawa ta załatwiona zostanie jaknajspieszniej, poczem należy już do Rady miasta, aby to wydarzenie historyczne upamiętniła.

Na razie — zapewniał prezydent Radę miasta, że polecił już departamentom magistratu prace przygotowawcze, aby sprawa ta nie zaskoczyła Radę miasta nieprzygotowaną.

Na pierwszym miejscu należy podnieść sprawę trudną, a mianowicie: rozszerzenie prawa wyborczego w tym duchu, aby przyznać prawo reprezentacyi w Wielkiej Radzie jak najszerszym warstwom ludowym. (Brawa). Nowa reforma wyborcza oparta zostanie na wzorach innych miast Europy!

To jest koniecznością postępu czasu i warunków, tembardziej, jeśli chce się uniknąć niepożądanego nastroju... niezadowolenia.

Wspomniawszy pokrótce o zmianie ustawy budowlanej, która obecnie jest już przestarzałą, złożył prezydent serdeczną podziękę tym, którzy w szczególności przyczynili się do urzeczywistnienia projektu Wielkiego Krakowa, przedewszystkiem więc marszałkowi Badeniemu, dalej b. członkowi Wydziału krajowego Wereszczyńskiemu i namiestnikowi Bobrzyńskiemu, który sprawy Krakowa życzliwie swą opieką otaczał. Wreszcie podziękował prezydent najbliższym kolegom sejmowym, t. j. posłom miasta Krakowa, którzy jak jeden mąż zgodnie i z poświęceniem wspólnie z nim pracowali (Oklaski).

Następnie zabrał głos r. m. Turski zaznaczając, że przemawia imieniem dwóch klubów Rady m. i kilku członków, nie należących do żadnego stronnictwa! Podniósł przedewszystkiem znaczenie ekonomiczne tej ustawy dla m. Krakowa. Miasto nasze ma wielką przyszłość ze względu na regulacyę Wisły, budowę kanału i założenie portu. Mowca wskazał dalej, że demokratyzacya społeczeństwa wejść także powinna do naszej administracyi i reprezentacyi, a wkońcu swego przemówienia przypomniał z wdzięcznością uroczysty nastrój Sejmu w dniu uchwalenia ustawy! Oto „głos wielkiego Zygmunta“ wszedł do sali sejmowej i nastała chwila uroczysta, przed majestatem której umilkły wszelkie spory. Uchwała Sejmu zamieniła się na wielką narodową manifestacyę. (Żywe oklaski).

Dr Leo w odpowiedzi zaznaczył, że najlepszem zadość uczynieniem dla niego jest załatwienie samej sprawy — zaś słowa przedmówcy będą dla niego zachętą do dalszej, niemniej gorliwej pracy, do dokończenia rozpoczętego dzieła. (Oklaski).

R. m. X. Krupiński zgłosił wniosek, aby ze względu na uroczystość chwili zamknięto posiedzenie.

Rada miasta uchwaliła ten wniosek, poczem prezydent posiedzenie zamknął o gogodzinie 8 wieczorem.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Romana męczennika i Odona opata; we czwartek Elżbiety wdowy i Poncyana papieża.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 1, zachód przypada o godz. 3 minut 51; długość dnia godzin 8 minut 50.

Kraków, 17 listopada.

Zjazd miast. Dziś wyrusza do Wiednia na trzechdniowy zjazd miast austryackich, deputacya magistratu miasta Krakowa, pod przewodnictwem prezydenta Dr Lea. W delegacyi bierze udział dwóch radców miejskich, mianowicie Dr Staniszewski i pos. Dr Petelenz, oraz dyrektor Magistratu Grodyński, którzy równocześnie z prezydentem wyjadą do Wiednia. Zjazd rozpocznie swe obrady jutro, tj. 18 bm.

Apel na czasie. Otrzymujemy następującą odezwę: „Zwyczaj iluminacyi w celu objawienia publicznej radości i czci, stosowany u nas jest benefisem obcych fabryk świec. W rocznicę 60-lecia cesarskiego zapłoną iluminacyą tysiące wsi i miast naszego kraju — niechże świecą naszemi łojówkami, cerezynowemi, parafinowemi itp. świecami, a nie niemieckimi wyrobami, niech dzień ten nie będzie dniem zarobku Niemców, niech w dniu tym przemysł krajowy świecowy znajdzie poparcie! Niechaj przemysłowcy, wyrabiający świece w kraju, agitują za swym towarem, kupcy niechaj sprowadzą świece krajowe, niech je reklamują i narzucają publiczności, naczelnicy władz i instytucyj niechaj pamiętają iluminować raczej naszemi łojówkami, niż „Apollo-kerzami“! Bądźmy solidarni, a kilkadziesiąt tys. kor. zysku zostanie w naszej kieszeni, nie bogaćmy obcych. Kupujmy nasze świece już od dziś dnia, bo niezorganizowany nasz krajowy handel nie potrafi w ostatniej chwili dostarczyć dosyć swego towaru“.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę na nadesłaną nam ze Lwowa notatkę w tej samej mniej więcej kwestyi p. t. „Zamiast iluminacyi“, umieszczonej we wczorajszym numerze „Głosu Narodu“ — a w której rzecz cała postawiona jest nieco odmienniej, lecz zdaniem naszem, racyonalniej i pożyteczniej dla polskiego społeczeństwa.

Noc listopadowa. Kasa zamawiań biletów teatru miejskiego zawiadamia, że na pierwsze przedstawienie tragedyi wszystkie bilety są już wyczerpane. Od dnia wczorajszego zaczęła kasa sprzedawać bilety na 5 dalszych przedstawień „Nocy listopadowej.“

Najbliższe koncerty. W piątek dnia 20 b. m. występuje znana pianistka p. Klara Czop-Umlaufowa z koncertem własnym, poświęconym w całości utworom Chopina. W programie są rzadko wykonywane młodzieńcze utwory Chopina na fortepian z tow. orkiestry: Waryacye na temat z „Don Jouana“ i „Krakowiak“, nadto szereg utworów na sam fortepian. Sześć pieśni Chopina odśpiewa p. W. Hendrichówna, art. op. lwowskiej.

W następną niedzielę odbędzie się znowu koncert po cenach popularnych. Będzie to „wieczór muzyki polskiej“, w którym do głosu przyjdzie kilku kompozytorów krakowskich z nowymi, dotąd nigdzie niegranymi utworami. P. B. Walewski przedstawi swoją nową „suitę liryczną“ na małą orkiestrę, p. B. Raczyński chłopską suitę na chór męski, dającą w szeregu pieśni obraz wesela wiejskiego, p. M. Świerzyński scenę baletową z mimodramu p. t. „Sen“. Nadto wykonane będą utwory Sołtysa, Noskowskiego, Galla i Żeleńskiego. Chór akademicki i orkiestra 13 p. p. dzielą się wykonaniem koncertu.

Hojny zapis. Zmarły w tych dniach w Pernitz pod Wiedniem dr. Nazarkiewicz, kierownik i współwłaściciel sanatoryum dla chorób piersiowych „Sonnenhof“ w Gries, zapisał Towarzystwu lekarzy galicyjskich cały swój udział w tem sanatoryum, oraz grunty budowlane znacznej wartości, które posiadał do spółki z drem Binderem i drem Malferem. Zarząd Towarzystwa otrzymał krótką o tym zapisie wiadomość od dra Bindera, przyjaciela przedwcześnie zmarłego, na razie zwoła więc tylko posiedzenie Rady zawiadowczej Towarzystwa, celem uchwalenia sposobu uczczenia pamięci swego kolegi i dobroczyńcy.

Z teatru miejskiego. Satyryczna lekka komedya p. t.: „Mój dzieciak“ porusza modną we współczesnej literaturze francuskiej kwestyę patronatu, udzielanego „młodym sławom... i przystojnym“ przez kobiety leciwe, a których pozycya światowa otwiera przed protegowanymi wrota wszelkich zaszczytów. Na podobnym temacie rozsnuł — jak wiadomo — najnowszy swój utwór sławny Maurycy Donnay. P. Ambroży Janvier de la Motte, autor „Mojego dzieciaka“ był do pewnego stopnia poprzednikiem Donnay'a, i utwór jego już przed kilkoma laty zwrócił baczną uwagę krytyki francuskiej, zwłaszcza że treść satyryczną umiał zużyć w tak ulubionej przez Paryż formie, wesołej, pełnej humoru komedyi

Centralny Związek Tow. realność. Austr. we Wiedniu odbył w dniach 8 i 9 b. m. posiedzenie swych delegatów w sprawie reformy podatków domowych. Krakowskie Towarzystwo właścicieli realności reprezentował wiceprezes powyższego Związku Dr Konstanty Lipowski, wybrany zarazem do komisyi, która zastanawiała się nad pożądanemi zmianami rządowego projektu reformy podatków domowych.

Towarzystwo właścicieli realności w Krakowie zwoła z końcem b. m. Nadzw. Zgromadzenie członków, na którem zdanem będzie sprawozdanie o uchwalonych przez Związek centralny postulatach. Postanowiono także zaprosić na Zgromadzenie wybitniejsze osobistości z pośród mieszkańców m. Krakowa.

Wieczór komedyi polskiej urządzony staraniem kl. VII b. gimn. św. Anny odbędzie się w sobotę dnia 21 bm. w sali klubu urzędników pocztowych (Lubicz 5).

Program, oprócz części wokalno-muzycznej, wypełnią wyjątki z trzech komedyi, mianowicie z „Fircyka w zalotach“ Fr. Zabłockiego, z „Zemsty“ St. hr. Fredry i z „Pana Damazego“ Kaz. Blizińskiego. Bilety do nabycia przed wieczorkiem przy wejściu. Dochód przeznaczony na orkiestrę gimnazyalną. Początek o godzinie wpół do 7 wieczór.

Ogień. Wczoraj w nocy o godzinie 11 wezwano straż ogniową na plac WW. Świętych pod l. 11, gdzie wybuchł ogień w mieszkaniu Dr Banetha. Paliła się ścianka drewniana, dotykająca pieca kaflowego, w którym palono. Po przybyciu na miejsce, straż wyrąbała ściankę i w ten sposób ugasiła ogień.

Wypadek w fabryce. Dziś rano przewieziono pociągiem z Trzebini robotnika fabryki Jamrozika, któremu przy robocie maszyna połamała obie nogi i ręce. Nieszczęśliwego odwiózł do Krakowa tamtejszy lekarz fabryczny. Pociąg, którym został Jamrozik przewieziony, spóźnił się o całą godzinę, a nieszczęśliwy zmarł tymczasem w wagonie. Jamrozika przewieziono do kostnicy medycyny sądowej.

Z Kraju.

Samobójstwo z rozstroju. Ze Lwowa piszą nam: Wczoraj o godzinie wpół do 12 przed południem, koncepista Wydziału krajowego, Józef Bourdon, lat 26 liczący, skoczył z 2-go piętra na bruk podwórzowy. Nieszczęśliwego wniesiono do budynku z połamanemi nogami i bezprzytomnego. Sprowadzono doń księdza z Panem Bogiem, lecz przytomności Bourdon już nie odzyskał. Stacya ratunkowa przewiozła go do szpitala powszechnego, gdzie niebawem zmarł. Osierocił matkę i 2 siostry. Jak wieść niesie, ojciec jego oficyalista u hr. Badeniego — przed kilku laty miał się poderżnąć. Powodem targnięcia się na życie tak ojca jak i syna było zdenerwowanie. J. Bourdon pełnił służbę w biurze sanitarnem. Na kwadrans przed zamachem samobójczym przybyła do jego biura niejaka p. S. z prośbą o wyjaśnienie w sprawie kosztów leczenia. Wtedy Bourdon w poszukiwaniu za odnośnymi aktami poszedł do drugiego biura i gdy z aktem dotyczącym oraz z wyjaśnieniem powracał do swojego biura — przechodząc kurytarzem, akt położył na oknie, okno otworzył i wyskoczył przez nie na podwórze.

Z Czatkowic pod Krzeszowicami piszą nam: Zapadły, lecz śliczny zakątek ziemi polskiej, leżący wśród uroczych gór i lasów Czatkowice, święcił podniosłą uroczystość: Wieczór Kościu-

szkowski. — Niestrudzeni, gdy chodzi o narodową sprawę, wzięli w uroczystości udział: kraj. del. „Straży Polskiej“ p. Dr Wróbel i p. Janusz Dymek. W pięknej przemowie nakreślił p. Dr Wróbel postać narodowego Bohatera, wzywając do umiłowania za jego przykładem narodowego stroju, zaś p. Janusz Dymek wygłosił z zapałem podniosły wiersz: „Pogrzeb Kościuszki“ Ujejskiego. Następnie w gorących słowach skreśliwszy prześladowanie pod panowaniem Prus, wzywał do zgody i łącznej pracy nad odbudowaniem Ojczyzny. Wreszcie wspomniawszy o rocznicy śmierci naszego wieszcza Adama Mickiewicza, zakończył przemowę swoją modlitwą i litanią, wyjętą z ksiąg Pielgrzymstwa Polskiego. Te proste i szczere słowa mówców do łez wzruszyły słuchaczów, to też zgotowano gościom gorące i serdeczne przyjęcie, prosząc o dalszą pamięć.

Rycerze przemysłu. W ciągu ostatnich lat nagromadziło się we Lwowie mnóstwo rzekomo finansowych instytucyj asekuracyjno-finansowych. A więc: „Filantropia“, „Fortuna“, „Pogorzelec“, „Samopomoc rolnicza“, „Wzajemność“, „Przezorność“, a wreszcie tow. oddłużenia „Alliage“. Tymczasem okazało się, że filantropia tych towarzystw polega na oszustwach, bo niedawno zamknęła policya lwowska „Filantropię“, a obecnie tensam los spotkał tow. „Alliage“, które swoje chłopołupskie operacye prowadziło tak zręcznie, iż w ciągu 8-miesięcznego swego istnienia zdołało sobie zjednać przeszło 14 tysięcy członków — ofiar. Ponieważ jednak z powodu charakteru towarzystwa takie kontroli rządowej nie podlegają, panowie dyrektorowie, obchodząc statut, lub wprost go przekręcając, gospodarowali dowolnie pieniądzmi, jakie zewsząd płynęły, lokując je przeważnie w postaci pensyi, remuneracyi, prowizyi, honoraryów i t. d. w kieszeniach swoich, Rady nadzorczej i naganiaczy-agentów.

Przy rewizyi policyjnej w sobotę o godz. 1 w południe, znaleziono w tow. „Alliage“ gotówkę 165.000 koron — przedtem zaś jeszcze w nocy został lokal przez komisarza policyi Urbanowicza zamknięty, a książki i kasa Towarzystwa zapieczętowane. Śledztwo prowadzi nadal komisarz Urbanowicz, przyczem zaznaczyć należy, iż prezes Tow. Bonif. Hardy nie pokazuje się od soboty z powodu rzekomo choroby.

Dębica. (Kółko rolnicze. — Ruch odczytowy). Pora zimowa nadaje się szczególnie do pracy nad ludem. Toż w Kawęczynie, wiosce łączącej się z Dębicą, zebrali się 15 bm. członkowie Kółka rolniczego po półtorarocznej przerwie, aby radzić nad swoją biedą. Ponieważ Kółko straciło przewodniczącego i kilku członków Zarządu, przeto uzupełniono Zarząd, wybierając równocześnie przewodniczącym prof. M. Radomskiego.

W dalszym ciągu postanowiono postarać się o otwarcie własnego sklepiku i zaopatrywać się wspólnie tak w opał, jak w zboże, drzewka i t. p. Podczas obrad podniosły się głosy za założeniem w Dębicy składu hurtownego towarów dla Kółek rolniczych okolicznych powiatów. Wogóle na każdym kroku widać u ludu chęć wyswobodzenia się z niewoli żydowskiej.

Jakby dla reakcyi przeciw ostrej zimie zapowiada się w naszem mieście silny ruch odczytowo-wieczorkowy. Dnia 3 bm. urządził „Sokół“ na dochód własnego domu przedstawienie amatorskie, na którem odegrano trzy jednoaktówki.

Również i T. S. L. zaczęło seryę odczytów. Przewodniczący tutejszego Koła prof. Müller, wygłosił odczyt na temat: „Co jest filozofia i na co jej się uczymy,“ a prof. Kozłowski „O olbrzymach przedpotopowych.“

Proces chłopski. Ze Stanisławowa donoszą: Wczoraj zakończył się przed Trybunałem tutejszego sądu proces przeciwko 45 chłopom z Jasieni, oskarżonym — jak już donieśliśmy — o gwałt publiczny, opór władzy i t. d.

Na ławie oskarżonych zasiadło 43 obwinionych, gdyż dwaj zdołali w międzyczasie uciec do Ameryki. Wszystko ludzie w sile wieku, między nimi także kilku starców, oraz parę kobiet. Kompletu dopełniali Żyd z Żydówką.— Proces toczył się przed trybunałem, złożonym z samych prawie Rusinów, gdyż zasiadał w nim tylko jeden polak radca Elselt.

Po przewodowej rozprawie trybunał wydał wyrok, mocą którego skazano 22 oskarżonych na karę od 10 dni do 6 tygodni więzienia z postem co tydzień. Resztę uwolniono. — Wśród zasądzonych znajduje się jeden chłop i jedna baba, liczący po 70 lat.

Czarny Dunajec. (Poczta wozowa. — Zabawa taneczna). Niedawno powiadomiła Dyrekcya poczt tutejszą gminę, że na przestrzeni Nowy Targ-Czarny Dunajec, znosi się dowóz poczty listowej i pakunkowej wózkiem, a odtąd nastąpi dowóz kolejką. Tymczasem upływa dzień za dniem, o zmianie projektowanej nic nie słychać, a wehikuł konny, dowozi jak dawniej wszystkie przesyłki pocztowe. Co to ma znaczyć, nie wiadomo. Niektórzy twierdzą jednak stanowczo, że tutejsza poczmistrzyni, mająca „tęgie plecy“ — stara się usilnie o zatrzymanie nadal dowozu poczty wózkiem, gdyż ma z tego pięknego dochód. Coś w tem w samej rzeczy być już musi, skoro sprawa, będąca już prawie dokonaną, ugrzęzła znowu nie wiedzieć na jak długo.

Dnia 8 bm. urządzono tutaj staraniem straży pożarnej zabawę taneczną, na którą oprócz licznych gości miejscowych, przybyło wiele osób z okolicy, tudzież straż pożarna z Nowego Targu. Czysty dochód z wieczorku wynosił 59 K 12 h. Całą zasługę około ożywienia tutejszej straży, która obecnie dopiero daje należyte znaki swojej żywotności, należy przypisać nowemu naczelnikowi p. [illegible], który w krótkim czasie potrafił sobie zjednać tutaj ogólne poszanowanie.

Zmiany w Wydziale krajowym. Wybrani na ostatniej sesyi sejmowej nowi członkowie Wydziału krajowego objęli urzędowanie. Na podstawie zarządzenia p. Marszałka krajowego, członek Wydziału krajowego p. Mieczysław Onyszkiewicz, który dotychczas miał kierownictwo departamentu V. dla spraw sanitarnych, objął kierownictwo departamentu I. dla spraw gminnych, szkolnych, teatralnych i fundacyjnych; członek Wydziału krajowego Dr Szymon Bernadzikowski objął kierownictwo departamentu V. dla spraw sanitarnych, członek zaś Wydziału krajowego Jan Kiweluk objął kierownictwo departamentu VI. dla spraw funduszu sierocego, żandarmeryi, zakładów wojskowych, szupasowych i sądowych, który dotychczas miał były członek Wydziału krajowego, Ksenofont Ochrymowicz,

W kierownictwie innych departamentów nie zaszły żadne zmiany i tak zatrzymują nadal kierownictwo: departamentu III. dla spraw rolniczych, Banku krajowego, Biura patronatu i melioracyjnych Dr Tadeusz Pilat; departamentu IV. dla spraw drogowych i kolejowych Dr Stanisław Dąbski; departament II. dla spraw finansowych, przemysłowych, sprzedaży soli i opłat konsumcyjnych dr. Władysław Jahl.

Andrychów. (Tutejszy przemysł domowy. — próbne poszukiwania. — Nowy most). W dyskusyi sejmowej nad sprawozdaniem z funduszu przemysłowego nadmienił X. Stojałowski, że skutkiem otwarcia tu wielkiej mechanicznej tkalni, subwencyonowanej przez kraj, upadł domowy przemysł tkacki, a około 1000 ludzi straciło chleb. Twierdzenie to, mające na celu bezsprzecznie obronę i dobro biednych klas pracujących, nie odpowiada niestety rzeczywistości i polega prawdopodobnie na fałszywej informacyi. Nowa tkalnia bowiem nie rywalizuje z tutejszemi płócienkami andrychowskiemi i tkaczom nic nie szkodzi. Że jednak tkactwo domowe w Andrychowie i okolicy upada, to fakt. Powodem zaś tego brak należytej opieki i poparcia ze strony Wydziału krajowego, który powinien był tu założyć krajową szkołę tkacką — i to już przed 15 laty. I dzisiaj jeszcze szkoła taka jest tu potrzebna i mogłaby uchronić tkactwo domowe od upadku. W mieście naszem mamy również kilkudziesięciu garncarzy, wyrabiających garnki, dzbany, misy, wazoniki itp. I tę gałąź przemysłu możnaby lepiej rozwinąć i udoskonalić, ale kompetentne czynniki pewnie nawet nie wiedzą o tutejszem garncarstwie.

Hr. Bobrowski zarządził próbne kopanie kamienia wapiennego na t. zw. „Pańskiej górze“, celem przekonania się o ilości tegoż kamienia, a nadającego się, według orzeczenia fachowców, wybornie do fabrykacyi cementu. Od wyniku tych poszukiwań zależeć będzie ewentualna budowa, mającej tu powstać fabryki cementu.

Na drodze wiodącej do Żywca, na rzeczce Wieprzówce, rozpoczęło starostwo bialskie budowę nowego mostu. Połowę mostu rozebrano i na jej miejscu budują nową, a po drugiej odbywa się komunikacya. Z przykrością jednak nadmienić należy, że przy biciu pali dębowych kafarem, podnoszonym przez robotników, używano komendy w języku hakaty, źle wymawianej „oimal of!“. Nie pomogła interwencya tutejszej inteligencyi. Dozorca okazał się nieugiętym. Możeby odpowiednie organa nadzorcze zajęły się tą sprawą i pouczyły owego dozorcę, że polska komenda będzie równie dobrą.

Sprawozdanie poselskie. Z Łużny piszą nam: W święto parafialne nasze, na św. Marcina, przybył do nas ks. poseł Męski, aby złożyć sprawozdanie poselskie. Posiedzenie zagaił ks. W. Kędza, proboszcz tut., a przewodniczącym wybrano p. Jana Rafę, gospodarza i kupca, który powołał na sekretarza miejscowego kierownika szkoły. Pierwszy zabrał głos ks. poseł Męski i zaznaczył, że uważając za swój obowiązek poselski jeździć ze sprawozdaniami, wybrał się do Łużnej, aby się porozumieć z wyborcami i zdać sprawę ze swej działalności oraz całego Koła polskiego w Radzie państwa. Z pełnemi kieszeniami nie jeździ, złotych gór nie obiecuje, bo tumanić nikogo nie chce. Przedstawiwszy następnie ugrupowanie stronnictw w parlamencie pod względem politycznym i narodwym, wyraził radość z faktu, że ludowcy wstąpili do Koła i wzmocnili je tak, że rząd z Polakami liczyć się musi, jako silnym klubem. Wiele się zrobić nie dało za półtora roku, bo czas schodzi na walkach narodowościowych i na stawianiu nagłych wniosków i interpelacyi. Jest bowiem wielu posłów, co chcąc sobie wyrobić reklamę u mniej krytycznych wyborców, popisują się nagłymi wnioskami i interpelacyami bezużytecznemi, bo rząd z nich sobie nic nie robi, tylko wrzuca do kosza. Mimo to, udało się Kołu polskiemu przeprowadzić niektóre ustawy, mające szczególne znaczenie dla ludności włościańskiej, które mowca jasno omówił.

Wkońcu udzielał X. poseł wyjaśnień na interpelacyę ks. W. Kędzy co do spółki drenarskiej w Łużnej, przymusowego ubezpieczenia od ognia i w sprawie pomocy dla dotkniętych klęską elementarną — oraz na interpelacye ks. Niepokoja z Szalowej w kwestyi decentralizacyi zapomóg rządowych na wypadek klęsk elementarnych, gdyż tegoroczna akcya ratunkowa była niedołężną i nieskuteczną.

Na zakończenie wszyscy podziękowali ks. posłowi za przybycie i wyrazili mu wotum zaufania.

Bandytyzm w Nowosądeckiem. W Pisarzowej w karczmie pod lasem Tiefengruberów, onegdaj w dzień napadło na właściciela czterech czy pięciu bandytów. Skierowali do niego rewolwery; jedni rabowali, drudzy zaś mieli Tiefengrubera na oku. Złoczyńcy zabrali w gotówce trzysta koron, nadto różne kosztowności, poczem ulotnili się bez śladu. Dotąd poszukiwania nie odniosły skutku.

Obchód jubileuszowy papieski. Z Dębicy donoszą nam: Sodalicya tutejsza razem z uczniami gimnazyum urządziła 15 bm. wieczorek na cześć Ojca św. Piusa X. Wieczorek zagaił dyr. gimn. Szydłowski. Odczyt o papiestwie wygłosił p. prof. Staroń. Tak w słowie wstępnem, jak w odczycie wykazali prelegenci błogie skutki działalności Kościoła i papieży dla cywilizacyi świata, a Polski w szczególności. P. Staroń szczególnie wykazał, że katolicyzm wcale nie stoi na przeszkodzie postępowi, ale przeciwnie jest czynnikiem zdrowego, racyonalnego postępu.

Część muzykalno-wokalna wieczoru składała się z utworów wysoce artystycznych i trudnych, a mimo tego wypadła bardzo dobrze, co należy przypisać gorliwości ks. prof. Kotfisa, który na wieczór wybrał piękne okolicznościowe utwory i sam chór i orkiestrę doskonale wyćwiczył. We wieczorze wzięła udział cała inteligencya miejscowa i okoliczna, młodzież gimnazyalna i wiele mieszczan tak, że obszerna aula gimnazyalna była szczelnie wypełniona. Na zakończenie p. burmistrz B. Jakliński postawił wniosek, aby uczestniczy wieczorku wysłali do Ojca św. depeszę hołdowniczą, co wszyscy przyjęli przez aklamacyę. Cały obchód podziałał budująco na uczestników i zbliżył do siebie tutejszych katolików.

Z zaboru rosyjskiego

Panama magistracka w Warszawie. Z Warszawy donoszą: Dowody rzeczowe zebrane podczas rewizyi u urzędnika Magistratu p. Bindera, (który był autorem głośnych rewelacyi „Gońca“ i u którego znaleziono dowody łapownictwa prezydenta i innych „dygnitarzy“ magistrackich) przedstawione zostały generał-gubernatorowi warszawskiemu. Po rozpoznaniu wszystkich papierów generał-gubernator warszawski zwrócił je oberpolicmajstrowi z poleceniem rozsegregowania i uzupełnienia dodatkowemi objaśnieniami przez p. Bindera, który w tem celu był wyzwany do biura policyi. Po uzupełnieniu i uporządkowaniu tych dowodów stosownie do rozporządzenia generał-gubernatora przesłano je do prokuratora warszawskiego sądu okręgowego w celu rozwinięcia śledztwa sądowego, wobec czego należy przypuszczać, że skandaliczne nadużycia w Magistracie warszawskim nie dadzą się już zatuszować, pomimo zabiegów prezydenta p. Litwińskiego. Ten jednakże nie traci jeszcze nadziei, że sprawę uda się ukryć w zakamarkach gospodarki biurokratycznej. Świadczy o tem zajście na ostatniem posiedzeniu rady Magistratu. Gdy jeden z radców przed rozpoczęciem obrad zażądał głosu „w sprawie ogólnej“ i zaczął mówić o oskarżeniach Magistratu przez prasę o nadużycia, prezydent, p. Litwiński, przerwał i nie pozwolił kwestyi tej poruszać. A należy tu przypomnieć, że „Goniec“ zarzucił wyraźnie p. Litwińskiemu, iż wziął 25.000 rubli łapówki od właścicieli kupionego przez miasto lasku młocińskiego. Ale te sprawy nie są jeszcze dla p. prezydenta na porządku dziennym...

W sprawie ujawnionej w Magistracie defraudacyi z markami stemplowemi (o czem już pisaliśmy) „Goniec“ donosi, że nadużyć tych dopuszczał się referent sekcyi architektonicznej, p. K. Mieszczański, głośny w swoim czasie w Warszawie jako współzałożyciel i były współwydawca „Gońca“. Podczas pierwszego styczniowego strajku w Warszawie, zawezwał on do lokalu wydawnictwa... kozaków, wobec czego cała redakcya ustąpiła, a p. M. wycofał się następnie z wydawnictwa, które potem przeszło w ręce narodowej demokracyi.

Ze świata.

Pan Mienszikow — wszechniemieckim publicystą! Okazuje się, że słynny petersburski polakożerca p. Mienszikow w chwilach wolnych od „patryotycznych“ prac w „Now. Wrem.“ i w „Wszechrosyjskim Związku narodowym“, którego jest założycielem, pisuje również i do organów... wszechniemieckich, mianowicie do „Münchener Allg. Zeitg.“ Podaje tę sensacyjną wiadomość na szpaltach „Wieczera“ znany i poważany działacz rosyjski p. A. Stachowicz. — Nie należy się zresztą zbytnio temu dziwić, skoro inny filar „prawdziwych“ Rosyan, słynny redaktor „Minsk. Słowa“ był jednocześnie... szpiegiem rządu pruskiego.

Zabójstwo w sali sądowej. W San Francisco popełnił niejaki Moryc Haas podczas rozprawy sądowej morderstwo, zabiwszy wystrzałem z rewolweru prokuratora Heneya. Następnie odprowadzony do więzienia odebrał sobie życie. Wypadek ten wywołał wielkie wrażenie, gdyż zachodzi podejrzenie, że Haas został zamordowany przez dozorców więziennych, by nie mógł poczynić kompromitujących władze sądowe i więzienne rewelacyj.

Koleje amerykańskie. Obecnie buduje się w Pensylwanii kolej elektryczną, długości 193 km. z Nowego Jorku do Filadelfii. Siła motorów elektrycznych równać się będzie sile 250.000 koni. Całą przestrzeń przejedzie pociąg w jednej godzinie. Będzie to najszybsza jazda na świecie. Przestrzeń więc z Krakowa do Lwowa przejechać możnaby taką koleją w godzinie i trzech kwadransach, do Wiednia zaś w dwóch godzinach z okładem, z Moskwy do Paryża w 15 godzinach.

O grób Andreego. Dzienniki rozniosły wiadomość, jakoby na półwyspie Labrador znaleziono kamień z napisem: „tu leży Andree Anstley“, umarł 7. 11. 1897 r. Dokumentów żadnych nie było. Otóż obecnie wyjaśniają znawcy okolic podbiegunowych, że jest to grób jednego z nowofunlandzkich rybaków. Podróżnicy znaleźli już kilka podobnych nagrobków na wysokiej północy.

Z historyi gorsetu. W jednem ze staroindyjskich obozowisk w Ameryce południowej znaleziono odlew, wyobrażający kobietę z oryginalną przepaską na piersiach. Badania uczonych wykazały, że ową przepaską jest pewnego rodzaju gorset, jakiego używały kobiety w prastarych czasach. Okazało się dalej, że gorset był uniwersalnym przyborem toalety kobiecej we wszystkich krajach i we wszystkich czasach. Odpowiadał on widocznie zapatrywaniu estetycznemu, że piękność kobiety polega do pewnego stopnia w jej smukłości i zgrabnej kibici, ponieważ zaś to zapatrywanie było powszechnem, więc i gorset spotykamy wszędzie. Gdy odkryto wyspy wielkiego archipelagu wschodniego, uważano, że dziewczęta tamtejsze nosiły spiralne gorsety z trzciny indyjskiej, które dopiero po ślubie odkładały. Aleksander Humboldt opowiada, że kobiety jawajskie spożywały osobliwy gatunek proszku, który miał czynić ich kibić smukłą i zgrabną. W starożytnej Grecyi gorset właściwy był nieznanym, jednak Hellenki i Rzymianki nosiły szerokie i barwne pasy, które zastępowały ich miejsce. Homer w XIV pieśni Iliady wspomina o takim pasie Wenery. W starym Rzymie do ozdób kobiecych należały nadto długie paski z drogiej materyi, otaczające pierś, zwane „fasciae“ lub „cestus“.

W początkach średniowiecza zaginął zwyczaj sznurowania się, ale już w IX wieku kobiety nosiły suknie obcisłe, a pochodzące z r. 1043 malowidło wyobrażające „dyabła mody“ przedstawia smukłą, wygorsetowaną kibić kobiety. Starofrancuscy i staroangielscy poeci opiewali już „smukłe panie“, a w poemacie „Launfal“ znajduje się wzmianka o „wązko wysznurowanej“ Lady Tramore. W wieku XVI gorsety zostały przyjęte i używane już przez ród męski. Nasze nowożytne gorsety nie mogą się atoli porównać z gorsetami z przed lat 300! Tamte były z żelaza, nakształt pancerzy i sprawiały męki kobietom, często raniły ich ciału, doprowadzały je do chorób i śmierci. Dzisiaj są więcej miękie, ale jak zgodnie lekarze orzekają, dla zdrowia są jeszcze bardzo szkodliwe. Atoli dzisiejsze pojęcia estetyczne czynią z nich jeden z najważniejszych przyborów w arsenale toalety kobiecej. Gorsety podobne są dzisiaj do pancerzy z tą różnicą, że te ostatnie broniły, gorsety zaś zdobywają...

Śmieszna anegdota. Jeden dziennik serbski, inspirowany przez Pasicza, podaje, że Izwolski i książę Urusow, ambasador rosyjski w Wiedniu, dostali od Austryi po kilka milionów porękawicznego, ażeby nie przeszkadzali aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Ludożerstwo. Przed kilku dniami zatonął w rzece Kongo w Afryce belgijski parowiec „Ville de Bruges.“ Kilkudziesięciu pasażerów uratowało się na brzegi i tam dostało się w moc dzikich plemion murzyńskich z prowincyi Equater. Dzicy rozpalili ogień i wszystkich pasażerów ugotowali lub upiekli a następnie zjedli. Ocalał tylko jeden maszynista parowca, który trzymał w ręku metalowy gwizdek, uważany przez dzikich za rewolwer. Zauważył on, że dzicy z większym apetytem zjadali pieczenie z białych ludzi niż z czarnych. Jako szczególniejszy przysmak uważali pieczeń z białej kobiety.

Idylla. Z Bobrujska piszą do „Gońca wil.“: „Żydzi uczcili wspaniale Polaka, p. Witolda Stankiewicza, miejscowego ziemianina. Odbywało się poświęcenie nowej synagogi w miejscowości, zwanej Nowy Świat. Pan S. ofiarował pod budowę świątyni plac (!) prócz ofiary pieniężnej. Przybyła do ofiarodawcy deputacya prosiła o udanie się na poświęcenie, przyczem pana St. u wejścia do synagogi przywitał kahał w całym komplecie, wraz z rabinem na czele, a orkiestra straży ogniowej wykonała odpowiedniego marsza. W synagodze odbyły się modły rytualne oraz za ofiarodawcę, następnie uproszono p. W. St., aby przeniósł główny rodał (Dziesięcioro) z mieszkania rabina do synagogi, co też p. St. uczynił. Uroczystość odbywała się w nocy, a procesya ze świecami szła przez ulice przy akompaniamencie muzyki. Na cześć ofiarodawcy wiwatowano bez końca. Wreszcie fakt ten opisano w gazetach żydowskich“.

W sądzie. Sędzia, odbierając generalia; Nieposzlakowany?

Icek Rozmaryn: Nie panie sędzio! Mnie jeszcze chwała Bogu szlak nie trafił.

Z życia towarzystw.

Z życia młodzieży. Na Walnem Zgromadzeniu członków „Koła filozoficznego uczniów Uniw. Jag.“, odbytem dnia 14 listopada b. r. po udzieleniu absolutoryum ustępującemu Wydziałowi, wybrani zostali na rok administracyjny 1908/9: Władysław Mac (prezes), Kazimierz Berczyński (wiceprezes), Tadeusz Staniewski (sekretarz), Henryk Bolcewicz (skarbnik), Artur Chojecki i Adam Wiegner (bibliotekarze). - Do komisyi kontrolującej weszli: Stanisław Jawornicki, Stanisław Kimlowski, Zygmunt Gutek.

Równocześnie oświadcza koło, że nie ma nic wspólnego z tak zwanem „Kółkiem filozofów“, które ogłasza się jako instytucya, przygotowywująca do egzaminów dojrzałości itp.

Odczyt. Komitet miejski stowarzyszenia dem. narod. w Krakowie, przypomina członkom stronnictwa, że w środę dnia 18 listopada br. o godzinie wpół do 8 wieczorem odbędzie się zebranie w lokalu własnym przy ul. św. Anny l. 2 II. p., na którem p. Dr. L. Kolankowski wygłosi referat na temat: „Kościół i cerkiew w Galicyi wschodniej“. Dla gości wprowadzonych wstęp wolny.

Kalendarz kartkowy T. S. L. na rok. 1909 znajduje się już w handlu. Jest to jedyne wydawnictwo tego rodzaju, wykonane wyłącznie siłami polskiemi. Kalendarz zawiera wszelkie najniezbędniejsze dane, między innemi kalendaryum starego stylu i święta żydowskie. Wykonanie nader staranne jest dziełem zakładów graficznych firmy F. K. Ziółkowski i Sp. w Pleszewie (Poznańskie). Cena egzemplarza 1 K. Jedyny ten kalendarz blokowy swojskiego wyrobu powinien znaleść szerokie pole zbytu i wyrugować całą powódź obcych wydawnictw tego rodzaju, napływających niemal całymi wagonami do kraju z Wiednia, Budapesztu, a nawet z Berlina. Zamówienia nadsyłać należy do Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie, ul. Floryańsko l. 15, do Kół T. S. L. oraz księgarń i handlów.

WIADOMOŚCI DYECEZYALNE. Dyecezya krakowska: Administratorami zamianowani X. Władysław Mendyk, wikaryusz tamże; w Górce Kościelnickiej X. Wilhelm Gaczek, Augustyanin. Pensyę emerytalną otrzymał X. Czesław Łukasik, prob. w Górce Kościelnej. Konkurs na probostwa we Wieliczce i w Górce Kościelnickiej ogłoszony z terminem trwania do 15 grudnia b. r.

Archidyecezya lwowska: Administratorem w Hałuszczyńcach zamianowany X. Franciszek Bętkowski, ekspozyt z Chmielisk. Przeznaczony na ekspozyta do Chmielisk, X. Józef Sołtys, deficyent. Konkurs na probostwo w Hałuszczyńcach rozpisany do 31-go grudnia b. r.

Urlop dla poratowania zdrowia otrzymał X. Józef Marcinkiewicz, wikary w Brodach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Środa. „Michasia i jej matka“, kom. w 3 aktach (popularne).

Czwartek. „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“. Piątek. „Chrabąszcze“, kom. w 3 akt. i „Wampir“, kom. w 1 akcie.

Sobota. „Mój dzieciak“, kom. w 3 akt. A. Jouvier de la Motte.

Niedziela o godz. 3 „20 dni kozy“ (ceny zniżone do połowy), o godz. 7 „Mój dzieciak“.

Poniedziałek. „Związek nadpostępowy“ i „Przyjaciel bezinteresowny“.

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Środa. Teatr zamknięty.

Czwartek. Po raz pierwszy, nowość „Kozioł ofiarny“.

Kronika literacko-artystyczna.

Korespondencya Napoleona. Pod firmą agencyi polskiej w Paryżu została wydana francuska praca Dra A. Skałkowskiego, p. t. „Dodatek do korespondencyi Napoleona“ (Supplément a la correspondance de Napoleon I. L' Empereur et la Pologne). Praca zawiera szereg dotąd nieznanych listów i enuncyacyi Napoleona, odnoszących się do sprawy polskiej, a odszukanych przez autora głównie w archiwach francuskich. Cały ten zbiór poprzedza dłuższa przedmowa, malująca stosunek Polaków do Napoleona.

O wychowaniu. Odczyty wygłoszone w roku 1908 w Stow. Matek chrześć. w Krakowie, Spółka wyd. Polska.

Doskonałe to dziełko odpowiada wybornie potrzebom szerokich warstw Matek chrześć., szczególniej wiejskich. „Znajdą tam one najpiękniejsze perły macierzyńskiej duszy i serca“, oto słowa kapłana z pod zaboru rosyjskiego, któremu przemówiła do przekonania tendencya tych odczytów, dążąca do uświadomienia matek w Zakonie Chrystusowym. Są one godną odpowiedzią na hasła „wolnej miłości“, „moralności niezależnej“ etc., głoszonych w niektórych kołach warszawskich.

Ażeby umożliwić i mniej zamożnym posiadanie choć częściowe tych odczytów, postarał się zarząd o wydanie ich także oddzielnie w broszurach.

„Świat Słowiański“, zeszyt za listopad opuścił prasę i zawiera: „Aneksya Bośnii, dynastye serbskie a naród serbo-chorwacki“ przez K.; „Wnioski z budżetu bułgarskiego“ przez Jana Nitowskiego; „Polska a Węgry“ przez Dra L. Kolankowskiego; „Stjepan Liletić i zasługi jego dla chorwackiej sceny“ przez T. S. Grabowskiego; „Zapiski parlamentarne Wachnianyna z lat 1890—1894“ przez B. K. Recenzye i sprawozdania z dzieł. Zamykają zeszyt rubryki stałe: obfity przegląd prasy wszystkich narodów słowiańskich, oraz kronika.

Dział ekonomiczny.

Upaństwowienie kolei. Rząd przedłożył Izbie poselskiej Rady państwa projekt ustawy upaństwawiającej trzy wielkie sieci kolejowe. Projekt proponuje 4 prc. pożyczkę państwową w sumie 204 milionów koron na zakupno kolei północno-zachodniej, na zakupno zaś linii niemiecko-południowo-północnych pożyczkę 38 milionów. Na zakupno linii Towarzystwa kolei państwowych nie będzie wypuszczoną żadna pożyczka. Rzeczywista renta wykupna kolei północno-zachodniej, jaką płacić będzie państwo, reprezentuje kapitał 359 milionów koron, renta zaś wykupna linii niemiecko-południowo-północnej skapitalizuje się sumą 77 milionami koron. Znaczna część pożyczk państwowej obróconą zostanie na inwestycye na upaństwowionych liniach.

Wystawa w Kopenhadze. W czasie od 1 stycznia do końca lutego 1909 r. odbędzie się w Kopenhadze światowa wystawa środków, mających na celu ochronę przed nieszczęśliwymi wypadkami pracujących przy maszynach i warsztatach, W szczególności wystawa „ochrony robotnika“ obejmie wszelkie przyrządy przeciwdziałające nieszczęściu przy motorach i innych maszynach siłą żywiołową poruszanych, przy transmisyach, ręcznych maszynach wszelakiego typu, warsztatach, środkach transportowych, rusztowaniach, oraz wszelkich przyrządach pomocnych robotnikom przy pracy.

Udział w wystawie nie podlega żadnej opłacie — jednakże komitetowi przysługuje prawo wyboru z pośród zgłoszonych przedmiotów na wystawę. Komitet zapewnia podczas wystawy ubezpieczenie ogniowe — atoli nie odpowiada za uszkodzenia lub kradzież ewentualną. Przesyłka przyrządów tam i z powrotem odbywa się na koszt wystawy, przyczem rzeczy te nie będą podlegać żadnym opłatom cłowym. Bliższych informacyi udziela: „Industriforeningen, Kopenhagen B“.

Nowa stacya telegraficzna. Z dniem 18 b. m. otwartą zostanie przy urzędzie pocztowym w Lipnicy murowanej (powiat Bochnia) stacya telegraficzna z ograniczoną służbą dzienną.

Marki starej emisyi. Ministerstwo handlu zarządziło, że znaczki pocztowe dawnej emisyi mogą być nadal aż do odwołania nalepiane na kartach pocztowej kasy oszczędności.

Dostawy. Zarząd salinarny w Bochni ogłasza licytacyę ofertową na dostawę drzewa, desek, żelaza kutego, cegieł i owsa.

Termin dla ofert upływa z dniem 24 listopada 1908. Bliższych wiadomości udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Król włamywaczy przed sądem.

(Dalszy ciąg rozprawy poniedziałkowej).

Przew.: Jeżeli pan kupował papiery, znał pan ich rzeczywistą wartość. Kupując je zatem za tak niską cenę, czynił pan to chyba w przeświadczeniu, że pochodzą z kradzieży...

Przewodniczący zapytuje D., dlaczego meldował się fałszywie i każdorazowo pod innem naciskiem.

Osk.: Meldowałem się fałszywie, bo miałem pobyt w Austryi zakazany, zawsze jednak pod jednem i tem samem nazwiskiem Berdeckiego. Portyerzy piszą zawsze nazwiska niewyraźnie i stąd zapewne pochodzi to, że nazwisko me rozmaicie przekręcono:

Przewodniczący porusza następnie sprawę pobytu Duszyńskiego we Lwowie.

— Czy zna pan Łacnego?

Osk.: Zupełnie nie.

Przew.: A jednak świadkowie zeznali pod przysięgą, że widzieli tam pana w towarzystwie jego.

Osk.: To przysięgli krzywo i Pan Bóg ich za to ukarze. (Wesołość).

Przew.: Czy pan był kiedy w Olesku?

Osk.: Pierwszy raz gdy mnie tam żandarmi przyprowadzili.

Przewodniczący opowiada, że Duszyński, fotografując się we Lwowie, żądał od fotografa, by na podobiźnie widoczne były wszystkie kosztowności, jakie miał wówczas na sobie. Uczyniło to na nim wrażenie, jakby miał przed sobą człowieka, który nigdy kosztownych rzeczy nie posiadał.

Osk.: Kłamie bestya! (Wesołość).

Przystąpiono do drugiej kradzieży, u bankiera Czuczki w Opawie. Duszyński przeczy stanowczo, jakoby kiedykolwiek był w Opawie.

Prokurator: Czy zna pan Miklaszewskiego t. zw. „ślepego Felka“?

Osk.: Zupełnie nie.

Prok.: Na jakiejże zatem podstawie policya warszawska twierdzi, że jesteście przyjaciółmi?

Oskarżony: Ja tego sam nie rozumiem.

Przew. opowiada następnie przebieg kradzieży w kantorze braci Eibenschützów, jak ją przedstawia akt oskarżenia, oraz postępowanie złoczyńców po kradzieży.

Osk.: To wszystko jest nieprawda. Mnie tam nie było.

Przew.: Są tacy, którzy tam pana widzieli. — A czy był pan w Oświęcimiu?

Osk.: Nie, nigdy.

Prok.: A może był pan w październiku w Mysłowicach i w Katowicach?

Osk.: Byłem w Mysłowicach lecz nie w październiku.

Następnie przystąpiono do sprawy zachowania się Duszyńskiego wobec sędziów i dozorców więziennych.

Przew.: Dlaczego chciałeś pan dozorców bić?

Osk.: Jeden z nich ścisnął mi tak mocno ręce, że miałem sińce przez kilka dni. Żebym miał wówczas browning byłbym bestyę ubił.

Przew.: A dlaczegóż obrzucałeś pan sędziego śledczego w Złoczowie tylu nieprzyzwoitymi epitetami?

Osk.: Bo mnie tam torturowali.

Przew.: To jest niemożliwe.

Prok.: Byłeś pan karany dyscyplinarnie. Więc przecież zachowanie pańskie musiało być gwałtowne...

Osk.: O nie, byłem potulny jak dziecko. (Wesołość).

Przystąpiono do przesłuchania drugiego oskarżonego, Władysława Łacnego. Na zapytanie przewodniczącego czy zna Duszyńskiego, odpowiada przecząco.

Przew.: Są przecież świadkowie, jak n. p. Nadelstecher, którzy potwierdzą, że pan Duszyńskiego zna dobrze. Są też świadkowie, którzy pana widywali we Lwowie w towarzystwie Duszyńskiego. Wreszcie widziano was razem zabawiających się w Budapeszcie. Czy był pan we Lwowie w czasie lub po spełnieniu kradzieży w Olesku?

Osk.: Tak, byłem z Lepianką.

Przew.: A może był tam także pan Duszyński?

Osk.: Nie.

Przew.: Świadkowie widzieli pana w towarzystwie Duszyńskiego nazajutrz po spełnieniu kradzieży w Olesku.

Osk.: Może być, że spotkałem kogoś w drodze, ale trudno to pamiętać.

Wogóle zaprzecza oskarżony wszystkim pytaniom w kierunku jego udziału w kradzieży w Olesku i znajomości Duszyńskiego. Nigdy też — powiada — nie umawiał się z nikim o spełnienie kradzieży. Podobnież zaprzecza jakoby był sprawcą kradzieży w Glinianach lub przechowywał kosztowności skradzione Bohrerowi.

Na tem ukończono przesłuchanie Łacnego i przewodniczący o godz. 3 odroczył rozwę do dnia następnego.

(Drugi dzień rozprawy).

Kraków, dnia 17 listopada.

Dalszy ciąg rozprawy Duszyńskiego i wspólników toczył się dziś od godziny 10 przedpołudniem. Przed przystąpieniem do przesłuchania trzeciego oskarżonego Nadelstechera, indagowano jeszcze raz Duszyńskiego i Łacnego co do znalezionych przy nich rewolwerów. Obaj twierdzą, że kupili je i nosili w celu obrony w razie ewentualnej napaści.

Oskarżony Nadelstecher przesłuchiwany był początkowo w sprawie kradzieży u Bohrera w Glinianach. Podtrzymuje on swe zeznania złożone w śledztwie, że z tą kradzieżą nie ma nic wspólnego. Wiedział, że Łacny popełnił tę kradzież i dlatego podjął się odszukania i zwrócenia kosztowności.

Na zapytanie przewodniczącego w jaki sposób doszedł do wniosku, że Łacny jest sprawcą kradzieży, stawia w odpowiedzi pytanie:

A w jaki sposób dowiedzieli się panowie kto popełnił kradzież w Olesku?

Przew.: Prowadzono śledztwo. A może i pan takie śledztwo przeprowadził?

Osk.: Tak, ja takie małe śledztwo sam prowadził.

Dalej opowiada Nadelstecher, jak zwrócił się do Łacnego i zaproponował mu oddanie rzeczy. Twierdzenie to powtarza też Łacnemu, który mimo to przeczy stanowczo, jakoby to miało miejsce i jakoby znał Bohrera.

Prokurator: Panie Nadelstecher, proszę mi powiedzieć, dlaczego to Bohrer nie zwrócił się o wyszukanie kosztowności do policyi lub żandarmeryi, ale do pana?

Na pytanie to obwiniony nie umie odpowiedzieć, również plącze się w odpowiedziach na pytania zadawane mu przez obrońcę Łacnego dra Lewickiego.

Co do sprawy kradzieży w Olesku, opowiada — że Łacny pewnego razu zaproponował mu obrabowanie kasy w Olesku, co miał uskutecznić jeden „Rosyanin“. Widział i tego także, nie może jednak obecnie stanowczo stwierdzić, czy jest nim Duszyński. Myśl obrabowania kasy, miał poddać Lepianka. — Propozycyi tej jednak Nadelstecher nie przyjął. — Nazajutrz po kradzieży spotkał Łacnego z jakimś mężczyzną, podobnym do Duszyńskiego i wówczas Łacny powiedział: „żałuj, żeś z nami nie był, bo byłbyś zarobił sobie kilkaset koron“. Dawał mu też Łacny sznur korali, których jednak nie przyjął. Potem nie widział już Łacnego więcej.

Nastąpiła powtórna konfrontacya Nadelstechera z Łacnym, który mimo, że Nadelstecher w oczy mu wszystkie zarzuty powtarza, stanowczo przeczy, jakoby były prawdziwymi.

Przew.: Panie Nadelstecher, powiedz pan Łacnemu o tem spotkaniu waszem po kradzieży. Czemuż pan nic nie mówisz?

Osk. Nadelstecher: Jak on na wszystko mówi „nie“ — to szkoda gadać. (Wesołość).

Oskarżony Lepianka nie widział Duszyńskiego nigdy, jak żyje, natomiast Łacnego zna. Był z nim w połowie lutego we Lwowie.

Także nie umawiał się z nim o kradzież, lecz był w sprawie prywatnej.

Duszyńskiego nie poznaje. Widział kogoś raz w towarzystwie Łacnego, lecz zupełnie niepodobnego do Duszyńskiego.

Prokurator przypomina natomiast oskarżonemu, że gdy go badano w policyi we Lwowie oświadczył, że zna „piekarza Rosyanina“ i poznał go w fotografii Duszyńskiego. Poznał go też następnie w sądzie złoczowskim.

Lepianka twierdzi, że nie poznał Duszyńskiego, lecz stwierdził wówczas tylko pewne podobieństwo.

Twierdzeniu świadków, jakoby dzień przed spełnieniem kradzieży w Olesku rozmawiał przed urzędem podatkowym z Duszyńskim, kategorycznie zaprzecza.

Ostatni wreszcie oskarżony Goldstein zna Łacnego od niedawna; słyszał o nim, że jest złodziejem, nie zna jednak jego sprawek. Duszyńskiego natomiast nie widział nigdy w życiu, zaś z Lepianką raz jeden tylko rozmawiał. Opowiadania Nadelstechera o kradzieży w Olesku nie przypomina sobie, zresztą nie interesowało go to, bo miało to miejsce na targu, gdzie myśleć musiał o swoich własnych interesach.

Stanowczo przeczy, by na targu we Lwowie umawiał się o kradzież w Olesku. Zresztą rozmawiali zawsze ze sobą po żydowsku, a świadek który ich miał wówczas podsłuchać — Kaczan, Rusin, nie rozumie tak żydowskiego jak i polskiego języka. Zresztą — jak powiada — Kaczan ma do niego złość.

Konfrontacya Goldsteina z Łacnym nie przyniosła żadnego rezultatu, obaj bowiem zaprzeczają, by kiedykolwiek umawiali się o jakąś kradzież.

Prokurator stwierdza, że Goldstein w śledztwie domagał się od Nadelstechera, by ten zeznał wszystko o kradzieży w Olesku, o czem jest dobrze powiadomiony. Temu przeczy Goldstein, jak również przeczy, by czynił wymówki Nadelstecherowi za to, że nie przypuścili go do spółki w kradzieży.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z 17 listopada).

Deputacye hołdownicze.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dnia 27, bm. przybędzie do Wiednia i zostanie przyjęta przez cesarza, **deputacya złożona z 90 urzędników lwowskiego namiestnictwa**, pod przewodnictwem namiestnika dra Bobrzyńskiego. Deputacya złoży cesarzowi **hołd** z okazyi jego jubileuszu.

Deputacya hołdownicza Sejmu galicyjskiego będzie przyjęta dnia 30 listopada, w szeregu innych deputacyi sejmowych. Deputacye sejmów kraj. będą przyjęte w tym porządku, w jakim są wymienione kraje koronne w wielkim tytule cesarza.

Wizyty polityczne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Prezydyum Koła polskiego złożyło według zwyczaju wizyty pożegnalne u barona Becka, Dra Korytowskiego i innych ustępujących ministrów; poczem odwiedziło nowego prezesa gabinetu bar. Bienertha.

Czerwona koalicya.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Vaterland“ obawia się, że przyjść może do **koalicyi wolnych wszechniemców z socyalistami, by utrudnić rządy gabinetowi.** Izba zbierze się około 24 listopada. Pisma wolnomyślno-niemieckie donoszą, że gabinet urzędniczy rządzić będzie aż do wiosny.

Nowy rozłam wśród Czechów.

Praga. (Tel. wł.) Wśród stronnictw czeskich nie ma zgody co do zachowania się wobec gabinetu bar. Bienertha. Agraryusze i katolicko-narodowi będą — zdaje się — bezwzględnie popierać gabinet. Młodoczesi podzielili się na dwa odłamy. Jedna część rozważniejsza z posłem Mastalką na czele jest gotową uchwalić bar. Bienerthowi prowizoryum budżetowe, przedłożenie o aneksyi i upaństwowienie trzech kolei, druga radykalniejsza z Dr Forztem na czele nie chce zgodzić się nawet na prowizoryum.

Rozdział Banku austro-węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.) Prezes ministrów Weckerle złożył wizytę ministrowi handlu Kossuthowi w jego prywatnem mieszkaniu, aby mu złożyć życzenia z powodu 67 rocznicy urodzin.

Panuje tu ogólne mniemanie, że rząd przedłoży niebawem sejmowi projekt **w sprawie Banku austro-węgierskiego.** Stronnictwo 48 r. jest pewne, że obecnie przyjdzie już do **stanowczego i zupełnego podziału Banku.** Gdyby sprawa miała być odwleczoną, stronnictwo wniesie w sejmie rezolucyę z protestem.

Podwyższenie płac oficerów.

Wiedeń. „Freindenblatt“ donosi, że cesarz sankcyonował już uchwały delegacyjne. Temsamem wejdzie w życie podwyższenie płac oficerów od 1 grudnia i nadwyżka wypłaconą zostanie z datą od 1 października.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 list.)

Wtargnięcie band.

Londyn. (Tel. wł.). „Times“ donosi, że **bandy czarnogórskie wczoraj już wpadły do Hercegowiny.**

Wiedeń. (Tel. wł.). „Neue Freue Presse“ odnośnie do doniesienia „Timesa“ stwierdza, że minister wojny nic nie wie o napadzie band na Hercegowinę.

Rezerwiści dla Bośni.

Wiedeń. (Tel. wł.). Do Bośni i Hercegowiny **powołani zostali rezerwiści tylko nieżonaci i ci, ktorzyby przez powołanie nie ponieśli szkody.** Czas pobytu w Bośni będzie im policzony za ćwiczenia wojskowe.

Urzędowe oświadczenie.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne ogłasza: Obiegające pogłoski o **mobilizacyi kilku korpusów armii i o innych wyjątkowych zarządzeniach wojskowych pozbawione są podstaw. Zarząd wojskowy widział się wyłącznie spowodowanym podwyższyć stan pokojowy 15 korpusu armii**, który składa się z części wojsk rozmaitych okręgów uzupełniających, co równa się podwyższeniu stanu każdej kompanii o 36 ludzi; inne korpusy armii pozostały zupełnie niedotknięte tem zarządzeniem. Osiągnięte przez to nieznaczne podwyższenie stanu wojk granicznych w Bośni i Hercegowinie zostało spowodowane przez to, że ludność graniczna uczuwa w wyższym stopniu potrzebę ochrony z powodu **coraz silniejszych agitacyi w krajach granicznych południowo-wschodnich, a zwłaszcza groźnem tworzeniem się band.** Zarząd wojskowy uważał za swój nieodzowny obowiązek uwolnić ludność od wszelkiej troski i udzielić jej w sposób skuteczny żądanej obrony. Dlatego nie wystarczały jednakże słabe wojska nad granicą. Aby módz wykonać tę wyczerpującą służbę bezpieczeństwa bez przeciążenia żołnierzy i dać ludności poczucie bezwarunkowego bezpieczeństwa okazało się koniecznem zarządzić to nieznaczne podwyższenie stanu wojsk w Bośni i Hercegowinie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Komunikat rozesłany przez Biuro korespondencyjne w sprawie wzmocnienia załóg w Bośni i Hercegowinie stwierdza z naciskiem, że zarządzenie to nie ma **żadnego związku z mobilizacyą** i jest tylko zwykłym w tych stronach środkiem ostrożności.

Warunkowa cierpliwość.

Zagrzeb. (Tel. wł.) Prezes ministrów czarnogórskich oświadczył w rozmowie z pewnym dziennikarzem chorwackim, że Serbia i Czarnogóra **będzie cierpliwie czekać wyników konferencyi międzynarodowej,** gdyż mają nadzieję, że uprawnione ich życzenia będą uwzględnione. Serbowie pragną, aby Bośnia i Hercegowina otrzymały szeroki samorząd, pod jeneralnym gubernatorem, którym mógłby być jeden **z książąt serbskich lub czarnogórskich. (!!) Gdyby te nadzieje zawiodły, Serbia i Czornogóra chwycą za broń.**

Interwencya mocarstw.

Londyn. (T. wł.) „Times“ donosi: W sobotę odbyła się w poselstwie rosyjskiem w Belgradzie **konferencya posłów wielkich mocarstw.** Wielkie mocarstwa są zdania, że **powinna nastąpić ich interwencya z racyi przygotowań wojennych serbskich.**

Serbowie w Rosyi.

Petersburg. (T. wł.) Serbowie, mieszkający w Rosyi, prowadzą **żywą agitacyę antyaustryacką.** Dnia 13 b. m. wydali dla prasy rosyjskiej bankiet, na którym jeden z Serbów dziękował prasie rosyjskiej za sympatyę i uwielbił jej uczciwość i nieprzekupność. Przemawiali nadto kadeci, oktobryści (Bobryński) i Stołypin, brat prezesa gabinetu. Wyrażali oni zadowolenie, że dziennikarze rosyjscy spotkali się na gruncie wspólnym wszechsłowiańskim. Dalej wyrażali nadzieję zjednoczenia kulturalnego i gospodarczego Słowiańszczyzny.

Zerwanie rokowań.

Wiedeń. (T. wł.). **Rokowania z Rumunią w sprawie traktatu handlowego zostały przerwane.** Pośrednicy rumuńscy odjechali do Budapesztu, gabinet bowiem bar. Bienertha wobec większości agraryuszów w Izbie posłów, nie chce wziąć odpowiedzialności za rokowania.

Konstantynopol. (Tel. wł.). **Narady delegatów tureckich i bułgarskich nie doprowadziły do porozumienia.** Delegaci bułgarscy oświadczyli jedynie, że Bułgarya jest gotową zapłacić odszkodowanie za koleje orjentalne i przez 38 lat płacić raty daniny za wschodnią Rumelię. Natomiast Turcy żądają, aby Bułgarya przyjęła odpowiednią część tureckiego długu publicznego.

Turcy chcą zatem całą sprawę przedłożyć konferencyi międzynarodowej.

Bułgarya ma podobno zamiar wysłać do stolic europejskich **specyalnych delegatów,** którzy mają prosić rządy Anglii, Francyi i Rosyi o **interwencyę w Stambule,** celem uzyskania pewnych ustępstw ze strony tureckiej.

Swawola rezerwistów.

Konstantynopol. Wczoraj przy odjeździe pociągu krajowego rezerwiści trzeciego korpusu strzelali w powietrze, co wywołało wielką panikę.

Bojkot.

Konstantynopol. (T. wł.) Bojkot towarów austr. także przybiera większe rozmiary i rozciąga się nawet na pasażerów okrętowych. Interwencya więc dyplomacyi austryackiej nie odniosła żadnego skutku.

Przesilenie w Niemczech.

Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 listopada.

Burzliwa audyencya.

Berlin. (Tel. wł.) Kanclerz dzisiaj o 11 godzinie i minut 15 udał się do Poczdamu celem zdania cesarzowi raportu. Towarzyszył mu adjutant i strzelec przyboczny. Bülow wyglądał źle. Na dworcu w Poczdamie oczekiwało go grono policyi i przedstawiciele prasy. Zarząd zamku wysłał dla niego dwa powozy. Rozmowa z cesarzem trwała trzy kwadranse. Obiega pogłoska, że miała ona przebieg bardzo burzliwy. Bülow opuścił zamek w stanie wielkiego wzburzenia. Uderza i ta okoliczność, że kanclerz nie otrzymał zaproszenia — jak dawniej — na śniadanie u cesarza, ale o 1 godzinie wrócił do Berlina. Równocześnie z księciem jechał w tym samym pociągu do Poczdamu marszałek dworu Eulenburg, jednak w innym przedziale, widocznie unikał spotkania z kanclerzem.

Dzień krytyczny w Niemczech.

Berlin. (Tel. wł.). Dzienniki poranne donoszą, że dzień dzisiejszy będzie **historycznym w rozwoju wewnętrznym niemieckiej Rzeszy. Dzisiaj bowiem przyjmie cesarz kanclerza na decydującem posłuchaniu.** Dzienniki wyrażają nadzieję, że posłuchanie wypadnie korzystnie dla kanclerza, i że cesarz da gwarancyę przestrzegania zasad konstytucyjnych, i unikania wszystkiego, coby wprowadzało rządy osobiste.

Kolonia. (Tel wł.) „Kölnische Zeitung“ donosi z Monachium, że prezes bawarskich ministrów bar. Podewils, złożył księciu rejentowi obszerne sprawozdanie o wypadkach berlińskich. W tem sprawozdaniu przyznaje bar. Podewils, że w polityce zagranicznej niemieckiej **zapanowały niezdrowe stosunki,** które trzeba koniecznie do porządku doprowadzić. W komisyi Rady związkowej dla spraw zagranicznych, rozważano dokładnie sytuacyę, a nad exposé przedłożonem przez Bülowa wywiązała się obszerna dyskusya, przyczem przedstawiciele wszystkich państw Rzeszy z wyjątkiem Prus, **żądali stanowczych gwarancyj,** że podobne zajścia, jak wywiad cesarza Wilhelma w „Daily Telegraf“, już się nie powtórzą.

Z powodu tych dyskusyi stosunek pomiędzy dworem berlińskim a dworami innych państw niemieckich jest cokolwiek naprężony. Dwory niemieckie pragną, aby cesarz pogodził się z Bülowem i dał mu potrzebne gwarancye.

Wiedeń. (T l. wł.) „Neue freie Presse“ zamieszcza rozmowę swego korespondenta z bar. Podewilsem prezesem bawarskich ministrów, który jest zarazem przewodniczącym komisyi dla spr. zagr. Rady związkowej. Bar. Podewils przemawiał bardzo ostrożnie, ale przyznał, że sprawa cesarskiego wywiadu była rozważana w komisyi, iże według ogólnego zdania mianowanie kanclerzem jenerała byłoby wyzwaniem opinii publicznej.

Baron Marschall.

Berlin. (Tel wł.) „Berliner Ztg. am Mittag“ podnosi, że mianowanie bar. Marschalla kanclerzem wywołałoby wielkie zadowolenie we Francyi i **wśród Polaków.** Bowiem bar. Marschall jest zwolennikiem jak najdalej idącego zbliżenia się Niemiec do Francyi. Oprócz tego bar. **Marschall potępiał zawsze jak najostrzej politykę antypolską Bülowa** i wyrazil się głośno, że gdyby był obecnym w Berlinie w dniu kiedy izba panów uchwaliła ustawę o wywłaszczeniu Polaków, byłby przeciwko niej głosował.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 17 listopada.)

Złota msza Piusa X.

Rzym. (Tel. wł.) Złota msza papieża miała przebieg wspaniały. Na placu św. Piotra panowało przez cały dzień ożywione życie. 2000 żołnierzy z trudnością utrzymywało porządek wśród tłumów płynących do Bazyliki. Podczas mszy św. 400 biskupów otaczało tron papieża, biskupi francuscy byli w komplecie i zajmowali honorowe miejsca koło tronu. Papież podczas mszy św. jaśniał wielką radością i zadowoleniem. Wygląd jego był bardzo dobry.

Słowiańska wolność w Rosyi.

Moskwa. (Tel. wł.). Odbył się tu staraniem stronnictwa pokojowego odrodzenia odczyt o **sprawie bałkańskiej.** Gdy Eug. Trubeckij zaczął mówić o **Austryi, oficer policyi przerwał zebranie** i wezwał do rozejścia się. Przewodniczący Szypow oświadczył wówczas: rozwiązuję zebranie na rozkaz policyi, spodziewam się jednak, że przyjdzie i dla Rosyi wolność zebrań i słowa.

Morderstwo w sali sądowej.

Lipsk. (T. wł.) Wczoraj sala najwyższego Trybunału Rzeszy była widownią **niesłychanego morderstwa,** które wywarło w całych Niemczech wielkie wrażenie. Kupiec Grosser wykonał na członków senatu cywilnego trybunału Rzeszy zamach z dwóch rewolwerów, **którego ofiarą padł jeden z sędziów, a drugiego** śmiertelnie poranił.

Grosser procesował się z rodzeństwem o 178.000 marek. Został bowiem przez ojca w testamencie wydziedziczonym, a spadek dostał się reszcie rodzeństwa zmarłego. Grosser po śmierci ojca, czując się poszkodowanym, wytoczył rodzeństwu proces, przegrał go w 3 instancyach i wniósł apelacyę do Trybunału Rzeszy w Lipsku. Senat złożony z 10 sędziów po przeprowadzonej rozprawie o godzinie 3 kwadranse na trzecią wszedł do sali rozpraw i nakazał odczytać wyrok. Grosser zbliżył się wówczas do baryery. Wyrok odrzucał jego pretensye. Grosser zachwiał się nieco, ale natychmiast wyprostował się, włożył obie ręce do kieszeni, wyjął dwa rewolwery nabite, wielki rewolwer chwycił w prawą rękę, mniejszy w lewą i dał 10 strzałów z błyskawiczną szybkością.

Wszyscy sędziowie z przerażenia nie ruszyli się z miejsc, siedzieli jak zaczarowani, osłupiałemi oczyma patrząc na szaleńca. — Przez pewien czas nikt nie myślał o ratunku. **Pierwszy strzał trafił radcę rachunkowego Strassburga i zabił go na miejscu. Drugi strzał trafił w płuca sędziego Mennera. Inni sędziowie ochłonąwszy pochowali się pod stoły.**

Grosser strzelał tak szybko, że wystrzelał wszystkie 10 nabojów, zanim woźni przybiegli i powalili go na ziemię. Gdy go wyprowadzono na kurytarz, oświadczył, że człowiek, któremu odebrano dobre imię, honor, obowiązany jest bronić się. Zachowywał się wogóle z zimną krwią i spokojnie. Następnie odprowadzono go do więzienia.

Wieczorem wydobyto z płuc Mennera kulę rewolwerową. Ranny czuje się teraz lepiej. Wypadek ten wywołał w całych Niemczech wstrząsające wrażenie.

Podbój powietrza.

Verdun. Balon „Ville de Paris“ wykonał wczoraj pierwszy wzlot, który się jednak nie udał. Balon nagle spadł, a tylko żołnierze oddziału balonowego zapobiegli nieszczęśliwemu wypadkowi.

Rządy kobiet w Chinach.

Berlin. (Tel. wł.). Tutejsze dzienniki donoszą, że cesarzowa wdowa chińska umarła w 24 godzin po cesarzu. **Podobno śmierć jej nie była naturalną.** — Ostatnim aktem jej rządu jest uporządkowanie sprawy następstwa tronu.

Następcą tronu ma być 5-letni książę Tudzi, syn księcia Tsuna, który ma objąć regencyę aż do pełnoletności syna. Podobno matka regenta jest kobietą niezwykle inteligentną i silnego charakteru i ona właściwie będzie sprawować rządy.

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Czytelnia i wypożyczalnia

„Związku Polskiego Niewiast katolickich“ (Pałac Spiski) otwarta prócz niedziel od godziny 11 do 1 i od 3 do 8. Książki polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie. Abonament miesięczny 50 hal. Katalog do nabycia.

WSZYSTKICH KASZLĄCYCH zwracamy uwagę na ogłoszenie „Thymomel Scilae“, skutecznego preperatu zalecanego często przez lekarzy.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 17 Listopada. (Tel. „Gł. Nar.“).

austr. Zakł. kredyt.	631	50	Gal. Tow. karp. nar.	547	—
węg. „ „	735	—	Oblig. węg. indemn.	—	—
Anglobanku	289	50	Renta majowa	95	75
Unionbanku	535	—	Austr. renta. kor.	95	85
Länderbanku	430	—	Węg. „ „	91	65
Bankvereinu	511	25	56 l. Listy T. kr. z.	92	40
Bodencredit	1046	—	4% Listy Banku hip.	93	25
Gal. Banku hipot.	568	—	4½% „ „ „	99	20
Kolei państw.	681	—	5% „ „ „	110	—
„ południowej	113	25	4% „ „ kraj.	93	25
„ Elbethal	446	—	4½ „ „ „	100	—
„ północnej	5100	—	4% Gal. Obl. propin.	97	55
„ czerniow.	—	—	4% Gal. poż. kr. 1893	94	90
Alpiny	640	—	4% Poż. m. Lwowa	93	—
Rima Muranyi	529	50	Losy tureckie	178	—
Prag. Tow. żel.	24	22	Marki	117	13
Fabryki broni	606	—	Ruble	251	37
Tureckie tytun.	360	50	Rosyjska pożyczka	97	60

PROGNOZA: Pięknie ożywione, wiatry. Zimno najpierw, jeszcz pięknie, potem chmurzy się.

CENNIK ZIEMIOPŁODOW. Kraków, 18 llistopada. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 21·60 do 24·—, uszkodzona 18·— do 20·—, węgierska 24·60 do 25·20; żyto krajowe 19·70 do 21·20, uszkodzone 16·— do 18·—, węgierskie 21·30 do 22·30; jęczmień na krupy 15·20 do 17·20, browarny —·— do —·—, na paszę 13·80 do 14·50; owies z opłatą akcyzową nowy 15·20, stary 17·40 do 17·70; proso —·—; jagły 22·— do 24·—; tatarka 17·50 do 18·50, kukurydza 18·70 do 19·70; groch 24·— do 29·—; fasola 19·50 do 28; wyka 26·— do 32·—; rzepak zimowy 28·— do 31·50; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 32·—; słoma 7·— do 8·—; siano 6·80 do 9·20 koniczyna pastewna 10·— do 11·20; ziemniaki 5·— do 6·— jaja za kopę 4·90 do 5·60; masło za 1 kg. 2·40 do 2·60; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do 170·—

PRZEWODNIK ADRESOWY

firm chrześciańskich Galicyi i Śląska

które okolica winna popierać.

Alwernia, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Babice *p. Alwernia*, Handle tow. mieszanych
KÓŁKO ROLNICZE.

Biała, Restauracye:
JÓZEF CZAPLICKI.

Bielsko,
J. KLIMCZAK.

Bochnia,
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

BORZĘCIN, Mleczarnia (masło deser.) Jan Kędzior.

Buczkowice, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Chrzanów,
Handle tow. mieszanych
FRANCISZEK WACŁAWEK.

Ciężkowice, Apteki:
MARCIN KONIECZNY.

Czortków, Finansowe instytucye
BANK ZALICZKOWY.

Dębica, Fryzyerzy:
FRANCISZEK NOWAK.
Masarze:
M. WAŁASZKIEWICZ.

Dębowiec, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Dobrzechów, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gać *p. Markowa*, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

G. włuszowice, Handle tow. mieszanych
KOPYCIŃSKI JAN.

G. gossów *p. Mogilany*, Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Gorzyce Handle tow. mieszanych:
DRZYMAŁA ADAM.

Jasło, Budowniczowie:
JAN RYBAK.
Fryzyerzy:
LEON WŁADYSŁAW WIKTOR.
Zegarmistrze:
STEFAN OLSZEWSKI

Klecza górna, Handle tow. mieszanych
KÓŁKO ROLNICZE.

Kraków

Agencye:
AGENCYA HANDLOWO TECHNICZNA INŻ CZARNOWSKI EDMUND Garbarska 7.
Mr. Farm. M. Doskowski & F. Szczerski. Główne zastępstwo Wyrobów Słowiańskich, Smoleńsk 21.

Apteki:
WISNIEWSKI KONST., Floryańska l. 15.

Apteczne składy:
HANAK J., Szewska l. 5.

Banki i instytucye finansowe:
BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu Rynek l. 25.
FILIA C. K. UPRZ. GAL. AKC. BANKU HIPOTECZNEGO. Rynek 21.
BANK ZIEMSKI Rynek l. 25.

Blacharskie pracownie:
KUCZYNSKI Feliks, Krzywa l. 6.

Bławatnych towarów handle:
NEUWERT JÓZEF, Sukiennice l. 1.
NIESIOŁOWSKI, K. Sukiennice l. 24—25.

Bronzownicy:
KOPACZYŃSKI, Floryańska l. 47.

Cukiernie:
MAJEWSKI ZYGMUNT, Karmelicka l. 7.
PIASECKI ADAM, Długa 10.

Elektrotechniczne Zakłady:
KLECZEWSKI T., Jagiellońska 9.

Farb Perfum i art. sportowych składy:
REIM i Sp., Rynek l. 37.

Fotograficzne Zakłady:
MIEN KLEMENTYNA, Kolejowa 11.

Fryzjerzy:
KOWALSKI HENRYK, DŁUGA 4.

Galanteryjnych Tow. i zabawek handle:
CYPRYAN SZCZURKOWSKI, Grodzka 2.

Haftów pracownia:
ANTONINA PIĘTKOWA, dawniej w Czernichowie obecnie w Krakowie Kanoniczna 22.

Kamieniarsko-rzeźbiarskie prac.:
FISCHER MARYA. Rakowicka 14.
PODGÓRSKI JAKÓB, Półwsie Zwierzyn. Kościuszki l. 59

Kawiarnie drugorzędne:
KOŹIARSKA M., Rynek Kleparski l. 8.
SPYTKOWSKA MARYA, Mały rynek l. 6.

Kolonialne handle i restauracye:
AKSMANN L., Floryańska l. 31.
HAWEŁKA ANTONI, Rynek gł. l. 35.
MACKIEWICZ ŁUKASZ, Długa 34.
KUCMIERCZYK J., Anny l. 2.

Kolonialne handle:
RYGLICKI ADOLF. Mały Rynek l. 7.

Krawieckie zakłady damskie:
NIŻYŃSKA ANTON., Grodzka l. 39.
WĘGLARSKI TADEUSZ, Rynek l. 19. II p. A B

Krawieckie zakłady męskie:
MAJERAN LEONARD, Florjańska 44, I p.

Lamp Składy:
SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ, Pl. Szczepański 1

Lecznicze Zakłady:
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY D-ra Chlumsky'ego doc. uniw. Jagiell. Rynek Klep. l. 12.

Nauczycielskie biura:
BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK Karmelicka l. 36.
BIURO KONCES. przez Nam. Stefanii Łapszów z Trembeckich Z. illing, św. Jana l. 2, I p.

Mąki i kaszy składy:
RUTKOWSKI, Szczepańska l. 11.

Masarze:
SATALECKI WINCENTY, Floryańska 18.
BIALIK JÓZEF, Floryańska l. 51. Filie Szpitalna 17, pl. Maryacki 2.

Medalików Fabryki:
EMANUEL od św. Józefa SZERSZENIEWICZ, św. Krzyża l. 13.

Mleczarnie:
DOBRZYŃSKIEJ E., Sławkowska l. 12.
MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE, Podwale l. 6.

Miodosytnie:
ROBACKI K., Sławkowska l. 26.

Piekarnie:
KRĘCINA JAN, pl. Matejki l. 9.

Platerowanych wyrobów składy:
JARRA MARCIN, Sukiennice. l. 1.

Powozów składy:
CYRANKIEWICZ STANISŁAW, Sławkowska 32

Restauracye:
WÓJCIK PAULINA, Sienna l. 6.

Rolet i Żaluzji Fabryka:
PĘDZIWIATR WŁADYSŁAW, Zwierzyn. l. 8.

Rzeźnicy:
BĘDZIKIEWICZ TOMASZ, Bracka 4.

Ryb handle:
ERAZM BROCZKOWSKI, Rybaki 2.

Służby wszelkiej kategoryi biura:
ROZALIA KRASSUSKA, Jagiellońska 6.

Studniarze:
ALBIŃSKI STANISŁAW, Zwierzyniec l. 88 (naprzeciw Klasztoru).

Szczotkarze:
BOJARSKI WINCENTY, Florjańska 15

Wina Składy:
FEDEROWICZ J., Szczepańska 3.

Witrażów Zakład i wyrób mozaiki:
ŻELENSKI S. Gabryel, Swoboda 2.

Krosno, Tkackich wyrobów Fabryki:
TKALNIA MECHANICZNA „KROSNO"
Restauracje:
TANIA KUCHNIA.

Krościenko nad Dunajcem
Handel towarów mieszanych:
ANTONI WÓJCIK.

Krynica, Apteki:
NITRIBIT HENRYK

Leżajsk,
Apteki:
KIJAS HENRYK.

Limanowa, Handle tow. mieszanych:
KAŁENDKIEWICZ K.

Lwów, Agencye dziennik. i biura ogłoszeń.
SOKOŁOWSKI PASAZ HAUSMANA.

Lwów 15 Sygniówka
Fabryka makaronów „Bronisława"
BRONISŁAWY z Russockich Kasparkowej.

Lutynia niem., Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Łańcut. Tkackich wyrobów Fabryki:
AKC. TOW. DLA WYROB. TKACK. i SUKIEN.

Majdan Zbydniowski. Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Mielec, Handle tow. mieszanych:
DĘBICKI Antoni.
ŁOJCZYK J.

Myślenice. Fryzyerzy:
MIECZYSŁAW PAPIERNIK

Nowy Sącz, Kamieniarskie Pracownie:
DUŹNIAK JAN, ul. Długosza.
Piekarnie.
SEKUŁOWICZ K., Sobieskiego 330.

Nowy Targ, Cukiernie:
HUBICKI M.

Okocim, Browar:
GÖTZA JANA OKOCIMSKIEGO.

OCHOTNICA, hadle tow mieszanych
Kółko rolnicze.

Opawa, Kawiarnie:
RAJDA FRANCISZEK.

Przemyśl. Finansowe Instytucye:
TOW. KASY ZALICZKOWEJ RZEMIEŚLNICZEJ i ROLNIK.

Radłów, Apteki:
KOZICKI ZYGMUNT.

Rudawa k. Krakowa, Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Rzeszów,
Restauracye:
INGLOD

Sokolniki *p. Nadbrzezie*, Handle tow. miesz
KÓŁKO ROLNICZE.

Stary Sącz, Szewskie wyroby:
KRAJOWA SZKOŁA SZEWSKA.

Stróże, Restauracye:
LANGOWA DWORZEC.

Wadowice, Finansowe instytucye:
POW. KASA OSZCZĘDNOSCI.
Kolonialne handle:
KANTOREK IGNACY.
Szewskie pracownie:
ZOFIA SUKNAROWSKA, ul. Cicha 264 (filia w Andrychowie).
Restauracye.
SZCZYPKA J.

Wieliczka, Cukiernie:
PALMOWSKI A.

Tarnów, Księgarnie:
PISZ JÓZEF.

Tenczynek, Browar:
TOWARZYSTWO AKCYJNE.

Trzciana k. Rzesz., Handle tow. miesz:
KÓŁKO ROLNICZE.

Zakopane, Fryzyerzy:
BOROWSKI.
Lecznicze Zakłady:
SANATORYUM DLA PIERSIOWO CHORYCH D-ra DŁUSKIEGO.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY D-ra CHRAMCA.
Masarze:
GALICA JÓZEF.
Restauracye:
KUCHNIA LUDOWA.

Zegiestów
ZAKŁAD ZDROJOWO KĄPIELOWY.

Zmigród, Finansowe instytucye:
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

Żółkiew. Rzeźbiarskie pracownie:
JÓZEF LASKO rzeźba kościelna i salnow

KUPNO DYWANÓW

wprost ze źródła po cenach bezkonkurencyjnych.

TOWARZYSTWO PRODUKCYJNO-HANDLOWE W GÖDING dostarcza wprost swoim odbiorcom pierwszorzędnej wartości wspaniałe dywany z grubej chenilli, niedoścignionej jakości i o wspaniałym deseniu, łudząco podobne do smyrneńskich dywanów węzłowych, pod gwarancyą prawdziwie barwione.

Dywan ścienny z Chenilli K. 5·30.

1 metr szeroki, 2 metry długi.

Tylko K. 5·30.



Tylko K. 5·30.

Najpiękniejsza ozdoba pokoju, najpraktyczniejszy podarek.

Wspaniały perski wzór, zwierzęta: ryś, jeleń, stado sarn, lew, łabędzie, lis i t. d. Nasze dywany są wyłącznie tylko w najlepszym gatunku, nieprzepuszczalne przeciw wilgoci i stanowią najlepszą ochronę przeciw zaziębieniu.

Eleganckie dywaniki przed łóżko
z równie znakomitego materyału **K. 1·60.** 1275 8—1

LAMBREKINY (ochraniacze okien) bardzo eleganckie, bordeaux i oliwkowe 120 cm. szerokie i 140 cm. wysokie **K. 5·50.**

DOSKONAŁE DYWANY SALONOWE

140 cm. szerokie 200 cm. długie K. 8. 160 cm. szerokie 250 cm. długie K. 11.
180 „ „ 270 „ „ „ 13. 200 „ „ 300 „ „ „ 14.

Każdy zamawiający będzie zachwycony gatunkiem.

Wysyłka za pobraniem. W razie niespodobania się chętna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Produktiv- und Handelsgesellschaft
Niezliczone listy pochwalne!

Brammer & Stern
GÖDING, Nr. V. Morawy.

Nareszcie właściwe!

Tak zawoła niejedna matka, gdy zobaczy, jak jej uradowane dzieci bawią się podarowaną im kotwiczną skrzynką budowlaną i jak z pod ich małych rączek coraz piękniejsze powstają budowle. A gdy dalej spostrzeże, że jej dzieci inne swoje zabawki rzuciły do kąta, i że zajmują się tylko wspaniałemi kotwicznemi budowlami, wtenczas powie słusznie, że

Kotwiczna skrzynka budowlana

jest nietylko **bardzo pouczającym**, ale i **najtańszym podarkiem.** Wszystkim przeto matkom, które pragną zrobić równie pomyślne doświadczenie z swoim podarkiem gwiazdkowym, gorąco polecamy, aby **czemprędzej** zażądały od **F. Ad. Richtera** & Comp., król. nadwornych i szambelańskich dostawców **w Wiedniu** I. Operngasse 16, najnowszego cennika kotwicznych skrzynek budowlanych i nowych Richtera **układanek,** aby w zupełnym spokoju wybrać mogły odpowiednią skrzynkę budowlaną, a potem ją kupić w najbliższym handlu z zabawkami. Ten bogato ilustrowany cennik zawiera szczegółowy opis każdej pojedynczej skrzynki i objaśnienie umiejętnie pomyślanego systemu dopełnień, który umożliwia **systematyczne powiększanie** każdej kotwicznej skrzynki budowlanej.

PRZY KUPNIE PROSIMY UWAŻAĆ NA OCHRONNĄ MARKĘ „KOTWICĘ". 1183 2—1





Pojedyncze numera „Głosu Narodu"

nabywać można w następujących handlach w Krakowie:

W Rynku głównym:
Trafika główna,
Mańkowska Sukiennice.

w ul. Sławkowskiej;
Ajencya dzienników J. Hopcasa i Salamonowej.

w ul. Floryańskiej:
Wakulski l. 18,
Markowicz l. 22.

w ul. św. Jana:
Księgarnia Piwarski i Sp

w ul. Szewskiej:
Czapliński i Sp. l. 2,
Kretschmer l. 23.

w ul. Wiślnej:
Nikiel l. 11.

w ul. Siennej:
Dąbkowski (obok Gimn. św. Jacka.

w ul. Dominikańskiej:
Schreiber (obok Jatek).

Plac W. W. Świętych:
Frommer.

w ul. Długiej:
Bękner l. 4,
Maćkiewicz l. 42.

w ul. Zwierzynieckiej:
Nikiel l. 29.

w ul. Wolskiej:
H Goldberg l. 25.

w ul. Kopernika:
Smolik l. 2.

w ul. Szpitalnej:
Kiosk p. Grudzińskiej.

na Dworcu kolejowym
Stefan Kavka.

w ul. Karmelickiej:
J. Erker l. 18.

w Zwierzyńcu:
Kazimierz Rudnicki. Kościuszki 21

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

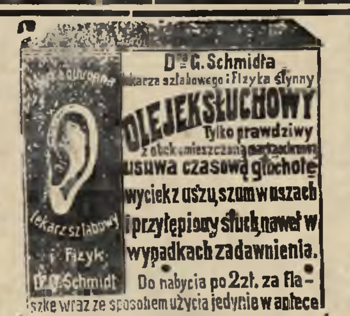
Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 1339

Chcecie Państwo doskonałego rumu?

Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż ze sklepu. — Flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczając aby sporządzić bez trudu 5 litr. najlepszego rumu Jamajka 1 K 20 h. Za flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak: Alasz-krem, Aitvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig td. 1 K, 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko za nadesłaniem gotówki (także w markach poczt.), 3 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się. **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniem. 87



Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. 1186 50—4

INSTYTUT „SANITAS"
VELBURG P. 46 BAWARYA.

BILARD

z przyborami w dobrym stanie do sprzedania

Adam Piasecki
Kraków, Długa 10.

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy

na kolor czarny, brunatny, szary i blond.

We Lwowie: u p. A. Bracocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr Zopotha droguerja ul. Sienna. Cena flakonu kor., **3** flakoniki próbne **1.20** kor. Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. (1382

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej **Zygmunt Chilla.** **Krawcy Kraków Wielopole 3,** obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne według najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najniższe. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincyę uskutecznia się za pomocą przesyłki.



JABŁKA

w wielkim wyborze od 16 hal. za kilo w zwyż, dostać można przy ul. Groble l. 5, I piętro. 1318 3—1

Księgarnia Spółki Wydawniczej Polskiej w Krakowie

poleca tanią lekturę na wieczory zimowe:

Serya I.

Abgar-Sołtan. Rywale. Powieść	3·50
Bystrzycki J. O poezyach ks. H. Kajsiewicza	2·—
Hearn L. Ko-Ko-Ro. Nowele japońskie	2·—
Heidenstam V. Karolińczycy. Powieść	1·20
Jastrzębiec M. Nim wzejdzie dzień. Powieść	2·50
Kowerska Z. Z pamiętnika ornitologa	3·—
Krzyżanowski A. Pasierby. Powieść	4.—
Machczyński K. Humoreski i nowele myśliwskie	2.—
Mysłowska S. Żona paralityka	2·—
Rostworowski J Wspomnienia z r. 1863/4	2·—

Serya II.

Abgar-Sołtan. Widziane i odczute	4·—
Bladgen J. Tą, którą kochałem a ta, która mnie kochała	2·40
Brodziński K. Wspomnienia mojej młodości	1·60
Grabowski T. Przed laty	—·60
Jirasek A. Raj świata	2·80
Korolenko W. Niewidomy muzyk	2·—
Kowerska Z. Podlotek	4·—
Krzyżanowski A. Przełom	2·40
Mysłowska S. Obrazki z życia	2·40
Siemiradzki J. Pod obcem niebem	2·—

Serya III.

Bęgrowski S. Szkoła Kwintyna	—.60
Ciebicki I. Z dawnych wspomnień	1·60
Egerow F. Z niedawnych czasów	1·60
Guyrard. Ojcze nasz	—·80
Krzywoszewski S. Rusałka	2·—
Mrozowicka I. Złote mosty	3·20
Rapacki W. Około teatru	4·—
Wybór nowel zagranicznych autorów	4·—
Zielonka L. Wspomnienia z Syberyi	4·—
Zmorska Z. Nitka jedwabiu	2·40

Serya IV.

Czermak W. Studya historyczne	6·—
Le Queux W. Rok 1910	2·—
Molière J. P. Sawantki	2·—
Neumanowa A. Legendy i baśnie Wschodu	1·20
Odrowąż W. Dwa szkice	2·—
Rapacki W. Histryoni	4·—
Rystan J. Jerk	—·80
Sewer. W kleszczach. Magdusia	3·20
Siwiński J. Katorżnik	2·—
Szarłowski A. Z dziejów Państwa Kościelnego	1·—

Cena zniżona

KAŻDEJ SERYI

koron 6·—, z przesyłką pocztową koron 6·80 halerzy.

Można nabywać także każde dzieło oddzielnie, lecz tylko po wymienionej cenie katalogowej.

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»

Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności

PASTILEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego. Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej. Astmy, etc. Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego, w Poznaniu, u P Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.

Jedynie prawdziwym jest tylko

THIERRY'EGO BALSAM

z zieloną marką ochronną **Zakonnicy** Najmniejsza wysyłka 12 2 l b 6 1 albo 1 patent flaszka familijna do podróży **koron 5** — opakowanie darmo.

THIERRY'EGO maść centyfoliowa

Najmniejsza wysyłka 2 słoiki **k. 3·60.** — opakowanie darmo. Uznane wszędzie jako **najlepsze środki domowe** przeciwko dolegliwością żołądkowym, zgadze, kurczom, zaflegmieniu, zapaleniu, **kontuzyi** i t. p.

Zamówienia lub przesyłki pieniężne należy adresować:

A. THIERY, Apteka pod Aniołem stróżem, Pregrada obok **Rohitsch.** Skład we wszystkich aptekach.

BIBLIOTEK DZIEŁ WYBOROWYCH

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie.	Co tydzień tom ce na tomu w prenumeracie tylko 19 kop.	52 książki rocznie, objętości 10-12 arkuszy każda.

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor," otrzymają, jako

PREMIUM BEZPŁATNE

w wytwornem ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez

Dr B. BIEGELEISENA

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH".

w WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ:	
Rocznie (52 tomy)	rb. 10.—	Rocznie (52 tomy)	rb. 12.—
Półrocznie (26 tomów)	rb. 5.—	Półrocznie (26 tomów)	rb. 6.—
Kwartalnie (13 tomów)	rb. 2.50	Kwartalnie (13 tomów	rb 3.—

Za odnoszenie do domu kop 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wybor" **w oprawie** do łaca za oprawę: **rocznie rb. 6 pół. rb. 3, kwart. rb. 1 50** arówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warecka 14.

Redaktor *Zdzisław Dębicki* Wydawca *Kazimiera Gadomska*

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

SZKOŁA

rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

w KRAKOWIE, przy ul. Szujskiego Nr. 7, (parter)

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej.

Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu państwowego otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.

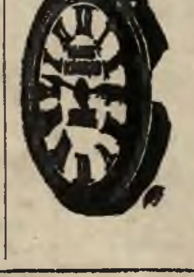
Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne — dla mniej zamożnych ulgi.

Zgłoszenia przyjmuje codziennie od 3—7 po południu kierownik szkoły

Józef Tobiczyk
c. k. urzędnik rachunkowy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, ul. Szujskiego l. 7.

Polski cennik na rok 1908

1156 10—5



z przeszło 3000 ilustr. wysyła na żądanie każdemu **gratis i franco**

PIERWSZA FABRYKA ZEGARKOW w Brüx
HANNS KONRAD, c. i k. dostawca nadw. w Brüx (Czechy) Nr. 695.

Zegarek niklowy Remontoir Kor 3·50 System Roskopf Patent Kor. 4·— Roskopf Patent Kor. 5·— Rejestr. zegar. remont. nikl. ankrowy „Adler-Roskopf" Kor. 7·— Pozłacany Remontoir z werkiem „Luna" z podwójną kopertą Kor. 9·— Srebrny Remontoir, zaopatrzony pieczęcią c. k. urzędn probierczego otwarty Kor. 8·40. Srebrny Remontoir podwójnie kryty Kor. 12·50 Srebrny opancerzony z sprężyną 15 gramów ważącą Kor. 2·60 Ruski Tula Remontoir z werkiem „Luna" z podwójną kopertą Kor. 10·50 Zegearek z kukułką Kor, 8·50. Budzik Kor. 2·90. Budzik z cyferblatem świecącym w nocy Kor. 3.30. Zegar kuchenny Kor. 3·—

Do każdego zegarka 3-letnia sumienna pisemna gwarancya. Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona albo pieniądze z powrotem.

Proszę zażądać polskiego cennika zegarków.



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 75.

Wspaniałe

i bardzo tanie krawaty poleca

Bolesław Wierzejski
MAGAZYN NOWOŚCI
w KRAKOWIE, róg Rynku i Floryańskiej.

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18
JEDYNA w KRAJU
FABRYKA PASÓW maszynowych
Ignacego Wurma

ZMIANA LOKALU

koncesy. Zakład kupna i sprzedaży
Maryi Telesznickiej

przeniesiony został w Krakowie na ul. św. Jana L. 2 I. p. nad handlem WP. Wołkowskiego.

Poleca: Meble stylowe, antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany lustra, porcelanę, obrazy, brązy i fortepiany.

Od Wydawnictwa.

Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomiku pezyi, pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.

„Ognie i błyski".

Autor ich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI na dochód SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP". Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej. Zamawiać można pod adresem Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża 7. Cena egzemplarza zniżona: 1 kor. 10 hal. (wraz z przesyłką pocztową).

TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ URZĘDNIKÓW PRYWATNYCH

ZAKŁAD USTAWOWY EMERYTALNY ZASTĘPCZY

we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej (Hotel Zorza).

Przyjmuje **ustawowe obowiązkowe ubezpieczenia** emerytalne urzędników i funkcyonaryuszów prywatnych z mocą ustawową, oraz ubezpieczenia emerytalne **dobrowolne,** kapitał pośmiertne, posagi, osobne renty wdowie, zapomogi doraźne i td. w różnych kombinacyach. Ubezpieczać się mogą urzędnicy i funkcyonaryusze prywatni wszelkich kategoryj, oraz osoby zarobkujący samoistnie lub w t. zw. zawodach wolnych, bez różnicy płc i. Prospekty szczegółowe wysyła i wszelkich wyjaśnień udziela Towarzystwo na każde żądanie. 1308 10—1

Ogórki domowe kiszone

na wodzie znane z dobroci, poleca handel

Adolfa Ryglickiego
w Krakowie, Mały rynek Nr. 7.
12870

Wyszło z druku:

„Tajemnice powodzenia w życiu"

przez Dr. M. Harweya.

Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 10 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża 7.

50 koron zarobku tygodniowo

lub 50-60 procent prowizyi

otrzyma każdy, kto obejmie sprzedaż moich szyldów i towarów aluminiowych. Zastępstwo można objąć jako zarobek uboczny. Towary aluminiowe sprzedaje się bajecznie łatwo. **Wspaniałe podarki gwiazdkowe.** Wyjaśnienia i wzory zadarmo. Niech zatem nikt nie omieszka zapytać się o adres: 1301 1

Antoni Hruby, Müglitz (Morawy).

Osoba młoda

inteligentna, poszukuje zaraz zajęcia lektorki lub jako towarzyszka pań, także na wyjazd. Zgłoszenia do Administracyi dziennika pod **„1303",** 1303 3—1

KARETA

w dobrym stanie, mało używana, do sprzedania. Wiadomość Groble 5, I. piętro. 1319 3—1

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 7.